Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 358 — Łódź, piątek 29 grudnia 1933 r.

Echa katastrofy pod Lagny.



Maszynista expressu, Daudigny i palacz parowozu, który z szybkością 105 kilometrów na godzinę najechał na pociąg, stojący przed semaforem. Aresztowanych początkowo po udowodnieniu niewinności wypuszczono na wolność.

Urzędnicy domagają się zmiany rat Pożyczki Narodowej

Diety poselskie pozostają w tej samej wysokości.

Warszawa, 29 grudnia. Pisma przynoszą szereg nowych szczegółów w sprawie

zmiany pensyj urzędniczych

Poza wiadomościami, które już podawaliśmy, zauważyć należy, że dodatek służbowy przeznaczony dla urzędników nie zajmujących stanowisk kierowniczych, ale pełniących bardziej odpowiedzialną służbę waha się w granicach

od 5 zł. do 1.500 zł.

Dodatek ten przysługiwać będzie niemal całej kancelarji cywilnej Prezydenta, której dyrektor dostanie 1.500 zł., pozatem otrzymają go liczni urzędnicy w województwach, policja i wojsko. Najniższą stawkę 5 złotych otrzymają kierownicy publicznych szkół powszechnych. Dodatek służbowy i dodatek funkcyjny wykluczają się wzajemnie tak, że nie będzie można równocześnie

obu pobierać.

Diety poselskie, które dotąd były równe poborom wiceministrów, mają pozostać w dotychczasowej wysokości, władze bowiem wychodzą z założenia, że do zmiany diet potrzebaby zmiany regulaminu sejmowego.

Wszyscy urzędnicy na wyższych stanowiskach otrzymają zwiększenie poborów nieraz

bardzo nawet znaczne.

Natomiast pobory niższych urzędników z reguły ulegną obniżce do 7 proc. włącznie. Najbardziej pogorszona będzie sytuacja tych, którzy posiadają dotychczas wyższe szczeble uposażeń. Stowarzyszenia urzędnicze przygotowują memorjał, w którym proszą, aby odpowiednio do przeszeregowania poborów, zmniejszyć także deklaracje pożyczkowe urzędnikom, którym pobory będą obniżone, wzamian za co powinnoby się podwyższyć deklaracje tych, którzy otrzymają podwyżki.

PODSTĘP BANDYTÓW.

Napad z polecenia... policji.

Rybnik 29 grudnia. Trzech nieznanych zamaskowanych bandytów uzbrojonych w broń palną (browningi) weszło do mieszkania rolnika Franciszka Sobali w Mszanie pow. Rybnik, gdzie po steroryzowaniu domowników, szukali w mieszkaniu gotówki, której jednak nie znaleźli. Sprawcy po wstąpieniu do Sobalów zapowiedzieli, że przyszli z polecenia palicji

w celu poszukiwania sacharany.

Podczas tych czynności, jeden z bandytów pozostał w sieni na czatach i nie pozwolił nikomu wychodzić z domu. Rozbój nie przyniósł jednak bandytom wielkich korzyści, gdyż zabrali tylko 2 ślubne obrączki i przy odejściu zagrozili Sobali śmiercią na wypadek zgłoszenia o zajściu policji.. Poszkodowany

z obawy przed zemstą

sprawę przemilczał.

Dlatego też miejscowy posterunek policyjny dowiedział się o tem dopiero na podstawie krążących pogłosek.

Dziecko spłonęło w wozie cygańskim.

Katowice, 29 grudnia. W miejscowości Dobrodzienia na Śląsku Opolskim, w cygańskim wozie, zamienionym na mieszkanie wybuchł pożar, w płomieniach, którego spłonęło 3-letnie dziecko cygańskie. Drugie dziecko odniosło poparzenia.

Wielka mowa pokojowa Roosevelta.

Tylko 10 procent ludzkości pragnie wojny.

Narody mogą zapobiec zbrojnym konfliktom.

Londyn, 29 grudnia. Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem na bankiecie fundacji imienia Prezydenta Wilsona w Waszyngtonie wielką mowę poświęconą sprawie pokoju.

Zdaniem mówcy, altruistyczny i wysoce idealistyczny program pokojowy, jaki miał na myśli Wilson, nie został zrealizowany tak, jak sobie wyobrażał zmarły prezydent. Nadmierny wzrost dążeń nacjonalistycznych wśród rozmaitych narodów zamiast zbliżać, jak tego pragnął Wilson,

oddalał Amerykę

od współpracy międzynarodowej. Dziś jednak w obliczu poważnej sytuacji międzynarodowej Ameryka więcej i otwarciej współpracuje z Ligą Narodów, niż kiedykolwiek przedtem. Liga Narodów stała się obecnie podporą w strukturze pokoju wszechświatowego.

Ludność świata w 90 procentach jest

zadowolona ze swych granic

terytorjalnych i gotowa ograniczyć swe zbrojenia. Jeśli każdy naród tego dokona, pokój wszechświatowy zagrożony jest przez pozostałe 10 procent co do których istnieje obawa, że pójdą one za swymi przywódcami, domagającymi się ekspansji terytorjalnej

kosztem sąsiadów

i nie chcącymi ograniczyć zbrojeń lub wstrzymać zbrojenia się, nawet gdyby wszyscy inni zgodzili się na nienapadanie wzajemne i ograniczenie zbrojeń. Gdyby te 10 procent mogło być przekonane przez te 90 procent, aby myślały samodzielnie i nie dały się prowadzić na pasku, to na świecie zapanowałby prawdziwy pokój — oświadczył prezydent, formułując następujące trzy postulaty:

1) Niechaj każdy naród zgodzi się w okresie kilku lat stopniowo usunąć wszystką broń ofensywną, będącą w jego posiadaniu i nie produkować dodatkowej. Nie zabezpiecza to jeszcze żadnego narodu przed inwazją, o ile nie zostanie przyznane mu prawo zabezpieczenia własnych granic nieruchomemi i trwałemi fortyfikacjami i o ile nie będzie wprowadzona stała inspekcja międzynarodowa w celu przekonania się, że sąsiedzi nie produkują i nie utrzymują zbrojeń dla wojny ofensywnej.

2) Niechaj każdy naród zgodzi się na deklarację, iż żaden z nich nie pozwoli swoim siłom zbrojnym przekroczyć granic swego kraju i przejść na terytorjum drugiego. Wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu byłoby traktowane przez ludzkość jako akt agresji i dlatego musiałby wywołać potępienie całej ludzkości.

3) Oczywistem jest, że żadne porozumienie powszechne nie będzie miało wartości, o ile nie przystąpią do niego

wszystkie bez wyjątku państwa.

drogą uroczystego zobowiązania. Gdyby więc takie porozumienie zostało przyjęte przez olbrzymią większość państw z tem, że wejdzie ono w życie tylko wtedy, gdy zostanie podpisane przez wszystkich, to wówczas byłoby stosunkowo łatwo ustalić, które państwa chcą podkreślić swą przynależność do grona mniejszości, wciąż jeszcze wierzącej w siłę miecza dla celów inwazji i atakowania swych sąsiadów.

Gdyby narody mogły przemawiać do siebie, to natychmiast osiągnęłoby się pokój wszechświatowy. Przez całe stulecia wojny, w tej liczbie także i wojna wszechświatowa 1914 r.,

były konfliktami rządów.

Będzie to tylko kontynuacją ideologji Wilsona — zakończył Roosevelt — jeżeli naszej generacji zaproponujemy, aby odtąd zamiast wojen, które robią rządy, trwał pokój pomiędzy narodami.

Władze na pogrzebie dzielnego obywatela.

W mieszkaniu Wyborów...

Bandyta Nowak był muzykantem weselnym.

Łódź, 29 grudnia. Tematem rozmów mieszkańców Chojen jest w dalszym ciągu sprawa krwawego pościgu za bandytami, przypieczętowana krwią pięciu osób, spośród przechodniów, usiłujących pochwycić uciekających opryszków.

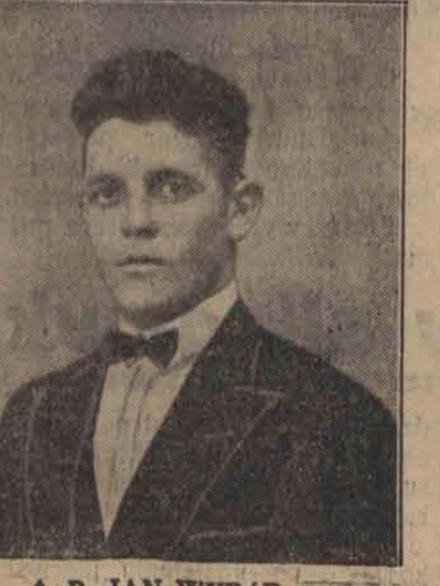
Rozmowy te stały się gorętsze od chwili pogrzebu jednej z ofiar pościgu ś. p. Jana Wybora.

W dniu wczorajszym współpracownik „Echa" odwiedził dzielnicę Chojen, ludzi, którzy w oczekiwaniu pogrzebu ś. p. Jana Wybora, rozprawiają żywo na temat pościgu, zakończonego tak tragicznie.

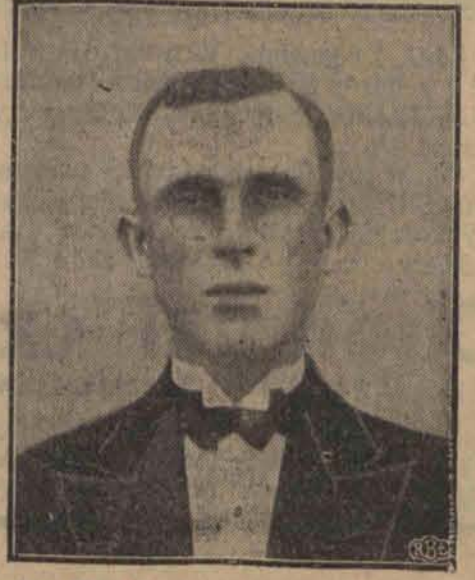
Którędy uciekał Nowak, jak go ścigano, kto padł pierwszy od strzałów bandyty... oto tematy debat,

Jan Wybór, lat 29, z zawodu przędzalnik, zatrudniony był w firmie Haeblera. Zarabiał stosunkowo dobrze, z czego utrzymywał żonę i kilkumiesięczne dziecko. Starsza córka Wyborów

Ofiary pościgu.



Ś. P. JAN WYBÓR, jedna z ofiar krwawego bandyty Nowaka, który niebawem stanie przed sądem doraźnym.



Stefan Wybór, brat zmarłego Jana, przebywa w szpitalu Kasy Chorych. Stan Stefana Wybora jest w dalszym ciągu groźny.

tam gdzie rozegrał się ubiegłej niedzieli krwawy pościg.

Przedewszystkiem udaliśmy się na ulicę Grzybową, gdzie zamieszkiwali obaj Wyborowie oraz szwagier ich Alfred Dranikowski.

Posesja przy ulicy Grzybowej 12, należy do matki Wyborów. Z frontu niewielki ogródek, wkońcu jego mały parterowy domek.

Przed oknem i w podwórzu grupy

zmarła w bieżącym roku.

Starszy Wybór — Stefan liczył lat 33 i był również przędzalnikiem zatrudnionym w firmie Piaskowskij przy ulicy Kątnej.

Stefan Wybór jest żonaty i

posiada dwoje dzieci,

syna i córkę w wieku 5 i 6 lat.

Skolei udajemy się do domu przy ulicy Grzybowej 14 (naprzeciw domu Wyborów), w którym zamieszkiwał szwagier Wyborów — Alfred Dranikowski.

Dranikowski liczy lat 26 i jest żonaty zaledwie od 3 miesięcy. W mieszkaniu zastajemy jego żonę.

(Dranikowscy zamieszkują przy teściach—właścicielach domku). Młoda kobieta w rozmowie oświadcza, że mąż jej pracuje w zakładach Leonhardta.

P. Dranikowska opowiada również o przebiegu tragicznego wypadku.

Wstali właśnie od obiadu, gdy na ulicy rozległy się krzyki: „łapać! bandyci".

Dranikowski oraz brat jej — Janikowski wybiegli na ulicę. W chwilę później p. Dranikowska i jej matka usłyszały

strzały rewolwerowe.

Później nieco wniesiono do mieszkania rannego męża. W kilka minut dowiedziała się również, że obaj Wyborowie byli postrzeleni....

W czasie pogrzebu rozmawiano i o sprawcy krwawej strzelaniny Bolesławie Nowaku, którego znano w całej okolicy.

Był on, jak wynika z tych rozmów człowiekiem żonatym, ojcem dwojga dzieci.

Jako

muzykant — flecista

grywał przez pewien czas na zabawach i weselach, a kiedyś, przed pojawieniem się filmów dźwiękowych, podobno grywał w kinie Oświatowem przy Wodnym Rynku.

Ostatnio miano go zdaje się eksmitować z mieszkania.

Takie to mniejwięcej szczegóły można było usłyszeć przed pogrzebem ś. p. Jana Wybora.

Po wyruszeniu żałobnego konduktu ulica opustoszała i przybrała normalny senny wygląd.

* * *

Jak się dowiadujemy stan przebywającego w szpitalu Kasy Chorych Stefana Wybora jest w dalszym ciągu groźny. Ranny chwilami odzyskuje przytomność.

Stan natomiast Dranikowskiego, Małka i Defecińskiego w ciągu dnia wczorajszego uległ znaczne popawie.

Dochodzenie w sprawie bandyty Nowaka i jego kompanów trwa w dalszym ciągu.

Generał Jaźwiński odzyskał mowę.

Echa dramatycznej rozprawy sądowej.

Warszawa, 29 grudnia. Generał Jaźwiński b. szef Wojskowego Instytutu Geograficznego, który przed paru laty podczas dramatycznej rozprawy sądowej

uległ atakowi paraliżu,

powoli powraca do stanu normalnego. W tych dniach odzyskał on mowę, a choć ma jeszcze sparaliżowane ręce i nogi, lekarze spodziewają się, że choroba wkrótce ustąpi.

Akcja protestacyjna ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Pismo do przemysłowców.

Łódź, 29 grudnia. — W związku z wprowadzeniem w życie nowych warunków pracy w przemyśle i zniesieniem angielskiej soboty — w robotniczych organizacjach zawodowych zastanawiano się nad tą sprawą.

W konkluzji Związek Związków Zawodowych wystosował memorjał w tej sprawie do władz, a Związek Klasowy opracował specjalne pismo do przemysłowców.

W piśmie swem do przemysłowców Związek zaznacza, że zmuszanie robotnika do kontynuowania pracy w sobotę o dwie godziny dłużej nie jest zgodnie z umową zbiorową zawartą pomiędzy przemysłem a robotnikami i zastrzega się przeciwko zniesieniu angielskiej soboty.

Niezależnie od tego Związki wypowiedziały się przeciwko wprowadzeniu tego nowego stanu rzeczy, uważając, że mija on się z celem w dobie, gdy istnieją masy bezrobotnych, którzy powinni niby być zatrudnieni ze względu na przedłużenie godzin pracy w fabrykach.

Jakie skutki odniosą te memorjały do władz i pisma do przemysłowców — trudno dociec. Jedno trzeba stwierdzić, że akcja protestacyjna zatacza duże kręgi.

Dolar 5.72

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.75, w płaceniu 5.72; dolar złoty w żądaniu 8.97, w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 29.15, w płaceniu 29; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.62; marka w żądaniu 2.12 i pół w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.63.

Za kulisami „Siły i Światła“.

Dlaczego inż. Gajczak popełnił samobójstwo?

Dokumenty w rękach policji i prokuratury.

Łódź, 29 grudnia. „IKC“ zamieścił następujący artykuł, oświetlający tajemnicze zgony dwóch znanych przemysłowców:

Przed niedawnym czasem wywołała wielkie wrażenie wiadomość o śmierci znanego w Polsce przemysłowca, zajmującego czołowe stanowisko w dziedzinie elektryfikacji kraju.

Śmierć Gierlicza owiana była tajemnicą. Krążyły rozmaite wersje, ale faktyczny stan rzeczy ukrywany był skrzętnie przez tych, którzy mogliby coś w tej sprawie powiedzieć.

Gierlicz stał na czele wielu towarzystw elektryfikacyjnych w kraju. M. in. założył i eksploatował tramwaje elektryczne w Łodzi i okolicy oraz elektryczne koleje dojazdowe w wielu miejscowościach w kraju. Pozatem wykupił elektrownię w Zagłębiu Dąbrowskiem, Krakowskiem i wielką elektrownię w Prószkowie.

Śmierć Gierlicza nastąpiła w jego villi w Helenówce pod Łodzią, przyczem rozpuszczono wersję, jakoby ś. p. Gierlicz zmarł nagle na udar sercowy.

Obecnie jednak zaczęły wychodzić najaw sensacyjne okoliczności, wśród których nastąpiła śmierć Gierlicza. Przedewszystkiem okazuje się, że Gierlicz nie zmarł śmiercią naturalną, lecz popełnił samobójstwo, a okoliczności, wśród których to wszystko nastąpiło, wyglądają na „kreugerjadę“.

Gierlicz był m. in. członkiem rady nadzorczej Tow. „Siła i Światło“, którego to towarzystwa był założycielem. Na początku b. m. nadeszła wiadomość o nagłej i również niespodzianej śmierci naczelnego dyrektora tego towarzystwa ś. p. Gajczaka. Śmierć dyr. Gajczaka nastąpiła w przeddzień mającego nastąpić wyjazdu do Berlina. Został on znaleziony nieprzytomny przez służbę. Inż. Kazimierz Gajczak, członek zarządu i dyrektor techniczny spółki akcyjnej „Siła i Światło“ oraz prezes zarządu sp. akc. „Era“ Polskie Zakłady Elektrotechn. zmarł w dniu 4 bm. Po kilku dniach śp. Gierlicz, przybywszy do swego mieszkania w Helenówku pod Łodzią nie zdejmując nawet płaszcza, strzelił do siebie w klatkę piersiową. Jak się okazuje, przeciwko śp. Gierliczowi prowadzone było ostatnio dochodzenie prokuratorskie.

Podobno wchodziła w grę sprawa na miljonowe sumy. Jedna z osób związanych ściśle z interesami Gierlicza, zbiegła zagranicę, gdzie przebywa po dzień dzisiejszy. Samobójstwo Gierlicza poprzedziła decyzja przeprowadzenia pewnej rewizji, która jednak do skutku nie doszła, wobec śmierci Gierlicza.

Dookoła całej tej sprawy, której tło jest niebywale sensacyjne, prowadzi się jeszcze dochodzenie prokuratorskie. Szczegóły owiane są jednak ścisłą tajemnicą ze względu na wielkie znaczenie całej sprawy.

Obecnie rozeszły się pogłoski, że spowodu śmierci Gierlicza dochodzenie to ma być przerwane. Należy jednak stwierdzić, że ostatecznej decyzji w tej mierze jeszcze niema, przerwanie zaś śledztwa pozbawiłoby możności wyciągnięcia wielu materjałów na światło dzienne“.

Warszawa, 29 grudnia. W związku z rewelacją „IKC.“ o przyczynach tajemniczej śmierci dwóch przemysłowców elektryfikacyjnych, informują, że śledztwo w tej sprawie trwa i wszystkie dokumenty oraz listy znajdują się w posiadaniu policji i władz prokuratorskich.

Noga ludzka na wędce.

Leżała w wodzie 6 miesięcy.

Warszawa, 29 grudnia. Od szeregu tygodni władze śledcze w Warszawie zajmuje sprawa tajemniczego połowu, jakiego dokonano w Wiśle pod wsią Gassy w gminie Jeziorna pod Warszawą. Mianowicie z wody wyłowiono odciętą prawą nogę ludzką, od stopy do kolana, z nogawką spodni w szare podłużne prążki. Na stopie był

but z cholewą.

Na podstawie badań, przeprowadzonych przez sądową komisję lekarską, stwierdzono, że jest to noga mężczyzny wzrostu około 1,78 m. w wieku lat 20 do 30. Tajemnicza noga leżała w wodzie przez czas dłuższy, być może

nawet około 6 miesięcy.

Obecnie zarządzono dochodzenia w celu stwierdzenia, czy gdziekolwiek nie znaleziono lub nie wyłowiono zwłok człowieka bez nogi.

Najważniejsze zmiany nowej taryfy kolejowej.

Jakie ulgi utrzymano w mocy?

Za przewóz psa płacić będziemy pół biletu.

Warszawa, 29 grudnia. Z dniem 1 stycznia 1934 r. obowiązywać będzie na polskich kolejach państwowych nowa taryfa osobowa, bagażowa i ekspresowa. Najważniejsze zmiany, wchodzące w życie z dniem 1 stycznia, są następujące:

Ceny biletów na pociągi osobowe i pospieszne w klasach od I do III włącznie:

1) do 80 km. bez zmian.

2) od 81 do 200 km. z obniżką stopniową, sięgającą przy odległości 200 km. do 25 procent.

3) na odległości ponad 200 km. obniżka wynosi 25 proc. Ceny biletów I kl. obliczane są na wszystkie odległości w wysokości podwójnej ceny biletów klasy III. (Dotychczas 2 i pół biletów klasy III).

Ceny biletów dodatkowych na pociąg pospieszny są obliczone

według stref po 50 km.,

a nie jak dotychczas, po 100 km. W związku z tem ceny biletów na pociągi pospieszne ulegają obniżce na wszystkie odległości.

W związku z reformą taryfy osobowej uległy zrewidowaniu ulgi przejazdowe. Całkowicie zniesione zostały następujące ulgi:

1) dla powrotnych przejazdów z uzdrowisk.

2) dla pojedyńczych przejazdów członków towarzystw turystycznych i narciarskich.

3) bilety wycieczkowe powrotne (niedzielne).

Bilety wycieczkowe powrotne w niektórych relacjach, które z dn. 1. I. 1934 r. będą zniesione, mogą być wydawane na zasadzie obowiązującej do tego czasu taryfy — (najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b. włącznie). Przejazd powrotny za temi biletami może się odbyć

bez obowiązku dopłaty,

— także po tym dniu, w terminie ważności biletu.

Dla reszty ulgowych przejazdów, które nadal pozostają w mocy, zostanie zaniechane procentowe obliczenie ulg. Obliczenie opłat ulgowych nastąpi wyłącznie na podstawie zgóry ustalonych tabel ulgowych, przyczem opłaty ulgowe utrzymano zasadniczo w wysokości obecnie obowiązujących opłat.

W mocy pozostają następujące ulgi:

1) dla grupowych przejazdów członków towarzystw: Polski Związek Narciarski, Polskie Tow. Tatrzańskie, Polskie Tow. Krajoznawcze i Tow. Turystyczne „Beskidenverein“. Ulgi stosuje się tylko w ustalonych relacjach przy grupie złożonej conajmniej z 10 osób.

2) dla członków Pol. Związku Narciarskiego wprowadzono na bieżący sezon zimowy t. zw. bilety narciarskie 1000 km. wzorem roku ubiegłego. (Cena kl. II 46,50 zł., kl. III 31,30).

3) Ulgi dla młodzieży szkolnej, jak dotychczas, przy przejazdach pojedyńczych oraz za biletami miesięcznemi.

4) Dla robotników zatrzymano obecnie stosowane ulgi bez zmian. Legitymacje robotnicze powinny być potwierdzane przez Urzędy gminne miejsca pracy.

5) Dla wycieczek szkolnych i przejazdów dzieci do lat 18 na kolonje, ulgi ustalone w wysokości 50 proc. od opłat dotychczasowych.

6) Dla wycieczek harcerskich ustalono ulgi jak dla wycieczek szkolnych, przyczem wiek harcerzy ograniczono do lat 22. Z ulgi tej korzystać mogą narazie tylko członkowie Związku Harcerstwa Polskiego.

8) Dla urzędników państwowych utrzymuje się ulgi w dotychczasowym wymiarze, przyczem ulgę rozszerzono na żony tych pracowników oraz urzędników państwowych kontraktowych i prowizorycznych.

Ceny biletów okresowych, odcinkowych (miesięcznych, tygodniowych kl. IV, miesięcznych szkolnych) oraz biletów okręgowych pozotają bez zmian. Jedynie bilety kl. I ulegają obniżce.

PRZEWÓZ PSÓW I BAGAŻU.

Za przewóz psów w pociągach pośpiesznych pobierać się będzie połowę ceny biletu kl. III na pociąg osobowy.

Opłaty za przewóz bagażu pozostają bez zmiany.

Opłaty za przewóz przesyłek ekspresowych pobierać się będzie przy wadze przesyłki od 5 do 10 kg. za pojedyńcze kilogramy (5, 6, 7, 8, 9, i 10 kg.) za przesyłki o wadze wyższej — jak dotychczas.

Najniższa opłata za przewóz przesyłek ekspresowych zostanie obniżona z 80 gr. na 50 gr.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj otwarto na Kremlu doroczną sesję budżetową CKW ZSRR w obecności prezesów CKW republik związkowych, naczelnych władz partyjnych ze Stalinem na czele, rady komisarzy ludowych ZSRR i korpusu dyplomatycznego.

Obrady zagaił krótkiem przemówieniem prezydent Kalinin, przeciwstawiając sukces gospodarstwa socjalistycznego kryzysowi i bezrobociu w państwach kapitalistycznych i podkreślając szczególnie zasługi Stalina, któremu zgotowano długotrwałą i gorącą owację.

Exposé w sprawie planu gospodarczego na rok 1934 wygłosił prezes rady komisarzy ludowych Mołotow, charakteryzując dodatnio wyniki roku ubiegłego, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa.

Podkreślił likwidację handlu prywatnego. Omówił kolejno nawiązanie stosunków z Ameryką, zbliżenie z Francją i Polską, tendencje wojenne w Niemczech i Japonji i wyraził uznanie dla pokojowej polityki Ligi Narodów. Na dzień dzisiejszy Litwinow zapowiedział exposé Litwinowa o polityce zagranicznej.

(—) Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, ograniczające do 15.000 ilość abiturjentów, którzy po złożeniu egzaminu dojrzałości, dopuszczeni być mogą w roku 1934 do studjów w wyższych zakładach naukowych Niemiec.

Według komunikatu urzędowego, zezwolenie na wyższe studja uzyskać mogą tylko ci kandydaci, którzy odpowiadać będą szczególnym wymaganiom w zakresie dojrzałości duchowej i fizycznej, charakteru oraz przekonań narodowych.

Liczbę abiturjentów i abiturjentek, którzy w przyszłym roku nie zostaną dopuszczeni do studjów wyższych, obliczają naokoło 23.000 osób.

Zarządzenie motywowane jest koniecznością przeciwdziałania przepełnieniu uniwersytetów oraz innych wyższych zakładów naukowych w Niemczech.

W latach następnych, nastąpi dalsze stopniowe ograniczenie przewidzianego kontyngentu zezwoleń na kontynuowanie wyższych studjów.

(—) Rząd angielski postanowił znieść zakaz emitowania pożyczek zagranicznych na rynku londyńskim w związku z faktyczną stabilizacją funta i nadmiarem wolnych kapitałów.

(—) Po długich usiłowaniach, udało się w laboratorjach uniwersytetu londyńskiego otrzymać krystaliczną witaminę „C“, zawartą w obfitej mierze w pomarańczach, cytrynach i wielu innych roślinach.

W niedalekim czasie, będzie można witaminy kupować w aptece tak, jak dziś kupuje się pastylkę aspiryny lub porcję oleju rycynowego. Witamina „C“ jest decydującą bronią w walce ze szkorbutem oraz krzywicą u dzieci. Pozatem ma ona doniosłe zastosowanie w walce z bakterjami chorobotwórczemi.

(—) Francja odrzuciła niemieckie żądania stworzenia 300-tysięcznej armji.

(—) Wczoraj odbyło się pierwsze losowanie bonów inwestycyjnych. Wyciągnięto z koła 7 następujących numerów bonów: 584, 3992, 25720, 26196, 26988, 31321 i 37757. Za bony te kasy wypłacą po 100 złotych.

(—) Naczelnik wydziału śledczego w Łodzi nadkomisarz Stanisław Weyer został odznaczony Medalem Niepodległości.

Aresztowanie inżyniera po katastrofie w „Polsce“

Dalsze szczegóły strasznego wypadku.

Katowice, 29 grudnia. Dalsze szczegóły tragicznej katastrofy na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce, gdzie niedawno zasypanych zostało 11 górników przedstawiają się następująco: Tym razem ofiarami katastrofy padło pięciu murarzy, pracujących przy podmurowywaniu szybu. Katastrofa ta wydarzyła się wieczorem, około godziny 21. Na miejsce wypadku ruszyły natychmiast zaalarmowane drużyny ratownicze kopalni „Ferdynand“ i kopalń S. A. Giesche, które przystąpiły do odkopywania z pod zwałów ziemi i belek

żywcem pogrzebanych ofiar.

Spośród ofiar katastrofy jeden z murarzy, Franciszek Banasiak z Katowic, zdołał się uratować sam w ten sposób, że

po zwisającej linie

wydostał się na powierzchnię.

Dwaj inni, Paweł Buzy i Józef Pławnia, zostali wydobyci przez drużynę ratowniczą, która natrafiła również na zwłoki Leona Kicka; piątej ofiary katastrofy, Pawła Witka, do tej pory nie odnaleziono. Istnieje przypuszczenie, że zleciał on pod lawiną belek i ziemi

na dno 80-metrowego szybu

i poniósł śmierć na miejscu.

Jak nas informują, przyczyną katastrofy było osunięcie się pod naciskiem ziemi, drewnianego ocembrowania szybu, częściowo starego jeszcze, częściowo zaś prowizorycznego dokonanego bezpośrednio po pierwszej katastrofie. W tak ocembrowanym szybie znajdowały się dwa zawieszone w powietrzu rusztowania drewniane, na których pracowali murarze, obmurowujący szyb. Ocembrowanie to, jak twierdzą naoczni świadkowie akcji ratowniczej, było częściowo zmurszałe, niewystarczająco zmontowane i nie obliczone na nacisk osuwającej się ziemi.

W chwili katastrofy

wszystkich pięciu murarzy

znajdowało się na pierwszem, wyżej położonem rusztowaniu, które runęło wraz z nimi wdół. Razem ze zwałami ziemi i spadającemi belkami dwaj odratowani murarze lecieli w dół około 18 metrów, aż wpadli na drugie rusztowanie, którego część utrzymała się w powietrzu i wtłoczona została między obmurowanie i dawną ścianę szybu. Tam też znaleziono Buzego i Pławnię, a odkopać ich było można tylko w ten sposób, że przepiłowano przygniatające ich belki i dopiero przez tak zrobiony otwór wydostano ich na powierzchnię.

Akcja ratownicza była jeszcze tem utrudniona, że w powietrzu wisiały dwie wielkie bryły ziemi, grożąc każdej chwili runięciem.

Dwaj uratowani wskazali na leżące nieco niżej zwłoki Leona Kicka, który zginął w ich oczach.

Wszystko przemawia za tem, iż odpowiedzialność za katastrofę ponosi kierownictwo przeprowadzanych na kopalni „Polska“ robót przy odbudowie szybu.

W związku z katastrofą na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce został aresztowany na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Mehoffera, inż. górniczy Skowron z Katowic, który kierował pracami przy obmurowywaniu zawalonego szybu.

Aresztowany został przesłuchany przez sędziego śledczego i osadzony w areszcie śledczym.

Aresztowanie inż. Skowrona wywołało na Śląsku ogólną sensację.

Pracownik magistracki zastrzelił się w łóżku.

25 złotych przyczyną desperackiego czynu.

Strzemieszyce, 29 grudnia. W Strzemieszycach miał miejsce straszny wypadek. Właściciel miejscowej rozlewni piwa Bubel, rano poszedł do stajni, gdzie z przerażeniem zauważył wiszące u sufitu na lejcach zwłoki swego furmana, 21-letniego Ludwika Paulusa. Nie ulegało wątpliwości, że nieszczęsny młodzieniec popełnił samobójstwo. O strasznem swem odkryciu B. zawiadomił policję, która przybyła na miejsce, przeprowadzając śledztwo. Jak stwierdzono, Paulus rozwożąc piwo, inkasował również

częściowo pieniądze.

Uległ widocznie pokusie i przywłaszczył sobie z zainkasowanych pieniędzy 35 zł. Nie mogąc oddać pieniędzy, a obawiając się następstw, nieszczęsny popełnił samobójstwo.

W mieszkaniu własnem, przy ul. Piłsudskiego 35 w Sosnowcu, wystrzałem z rewolweru, popełnił samobójstwo 38-letni Edward Hankus,

pracownik magistracki,

zatrudniony w łaźni miejskiej.

H., który mieszkał jako sublokator wrócił do domu nad ranem lekko podchmielony, rozebrał się i zastrzelił się dopiero w łóżku.

Był on żonaty, jednak od kilku lat z żoną nie mieszkał. Śmierć jego otoczona jest mgłą tajemnicy. Krążą pogłoski, że powodem była redukcja, według innych natomiast wersyj, do kroku tego skłoniło go wystąpienie żony, która utrzymuje dziecko, o alimenta.

Zmarły samobójca, był szwagrem tragicznie zmarłego wiceprezydenta Sosnowca ś. p. Jarży.

POŻAR W FARBIARNI.

Straty nieznaczne.

Łódź, 29 grudnia. Wczoraj o godzinic 7 wieczór wybuchł pożar w farbiarni M. Rapaporta i Cybucha przy ulicy Leszno 48.

Ogień powstał w oddziale suszarni i począł się szerzyć z błyskawiczną szybkością. Przybyłe na miejsce dwa oddziały straży po godzinnej akcji

pożar zlokalizowały.

Urządzenie suszarni oraz znajdujące się w niej zapasy surowca spłonęły.

Jak ustalono pożar powstał wskutek nadmiernej gorączki, która spowodowała samozapalenie się szmat.

Straty wyrządzone przez pożar nieznaczne.

Chodniki czy ślizgawki?

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 29 grudnia. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, w mieszkaniu rodziców przy ulicy Przędzalnianej 97 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 23-letni Józef Jesionek, bezrobotny.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Na ulicy Pomorskiej w ciągu dnia wczorajszego padli z wycieńczenia: 16-letnia Józefa Zdziech, bezrobotna, oraz 19-letnia Sprynca Niskier, bezrobotna, zamieszkała we wsi Łagosz, powiatu kieleckiego.

Obie dziewczyny przewiezione zostały na kurację do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.

Na ulicy Kopernika pośliznąwszy się upadła i złamała lewą rękę 57-letnia Marja Goździejewska, emerytka, zamieszkała przy ulicy Zamenhofa 14.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do domu.

ŻYCIE PABJANIC.

Zasiłki dla bezrobotnych.

Pabjanice, 29 grudnia. — Bezrobotni zatrudnieni na robotach publicznych od 1-go kwietnia 1933 r. będą się mogli starać o przyznanie im zapomogi z Funduszu Bezrobocia, pomimo że nie wyrobili określonego ustawą czasu pracy. Tymczasowy zarząd miejski przystąpił już do opracowania odpowiednich wykazów, obejmujących rejestr wydania zaświadczeń tego rodzaju bezrobotnym.

W tych dniach w biurze Magistratu zarejestrowało się około 700 bezrobotnych na ustawową zapomogę z Funduszu Bezrobocia. Rejestracja trwa nadal.

LIKWIDACJA KUCHNI BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Bezrobotni pracownicy umysłowi m. Pabjanic zwrócili się z prośbą pod adresem czynników kompetentnych o zastąpienie bezpłatnych obiadów wydawanych do tej pory przez kuchnię mieszczącą się w lokalu p. Tomaszewskiej — bonami do sklepów. Prośba ta

została uwzględniona.

I w tych dniach kuchnia bezrobotnych pracowników umysłowych została zlikwidowana. W miejsce obiadów bezrobotni otrzymują bony do sklepów o wartości równej dotychczasowym świadczeniom t. j. 13 złotych i 50 groszy za jeden obiad miesięcznie.

Czy inowacja ta wyjdzie bezrobotnym na dobre okaże przyszłość.

1 stopień ciepła.

Pogoda polepsza się...

Łódź, 29 grudnia. — Dziś dość znacznie się ociepliło. Termometr wykazuje jeden stopień powyżej zera.

Ciśnienie barometryczne również wzrasta. Rano o godzinie 8-ej — wynosiło 738,0 milimetra.

Wiatry wschodnie i północno - wschodnie wieją z szybkością pięciu metrów na sekundę.

Wszystko to, a szczególnie wzrost ciśnienia przepowiada polepszenie się pogody.

Potwór z Loch Ness.
WĄŻ MORSKI
CZY TEŻ UMIEJĘTNA REKLAMA HOTELARZY?

Nad Loch Ness, w grudniu.

Jak wiadomo już z licznych depesz tematem dnia Wielkiej Brytanji znajduje się „wąż morski" z Loch Ness w Szkocji.

Ubiegłego lata już rozniosła się pogłoska o olbrzymim potworze wodnym, wężu morskim, żyjącym na wybrzeżu Loch Ness. Zrazu oczywiście wiadomość ta została powszechnie przyjęta jako kaczka dziennikarska w sezonie ogórkowym. Odtąd jednak ilość osób, która rzekomo widziała potwora morskiego (czy pod wpływem masowej sugestji?) tak dalece wzrosła, a szczegóły o wyglądzie ziemnowodnego potwora

są tak dokładne i zgodne,

że w Anglji zaczęto całą sprawę traktować na serjo.

Przed paru dniami oficer marynarki angielskiej, Gould, opublikował w „Times" długi artykuł, w którym podaje szczegóły obszernego wywiadu swego z mieszkańcami z nad Loch Ness, a wkońcu zapewnia, że na podstawie otrzymanych informacyj uwierzył w realność egzystencji węża morskiego.

Ze swej strony „Times" tegoż dnia poświęcił potworowi morskiemu artykuł redakcyjny, w którym w sposób dyskretny tłumaczy się niemal z faktu, że latem potraktował ironicznie pogłoskę o wężu morskim, potworze gigantycznej długości piętnastu metrów i objętości jednego metra i 50 centymetrów.

Od chwili ukazania się tego artykułu w tak poważnem piśmie, jakiem jest „Times", prasa angielska ze wszystkich stron odbiera

setki listów od osób,

które w Loch Ness lub innej miejscowości widziały potwora morskiego. Dość, że pomimo całego nieprawdopodobieństwa tej sprawy, fakt istnienia węża morskiego został ustalony.

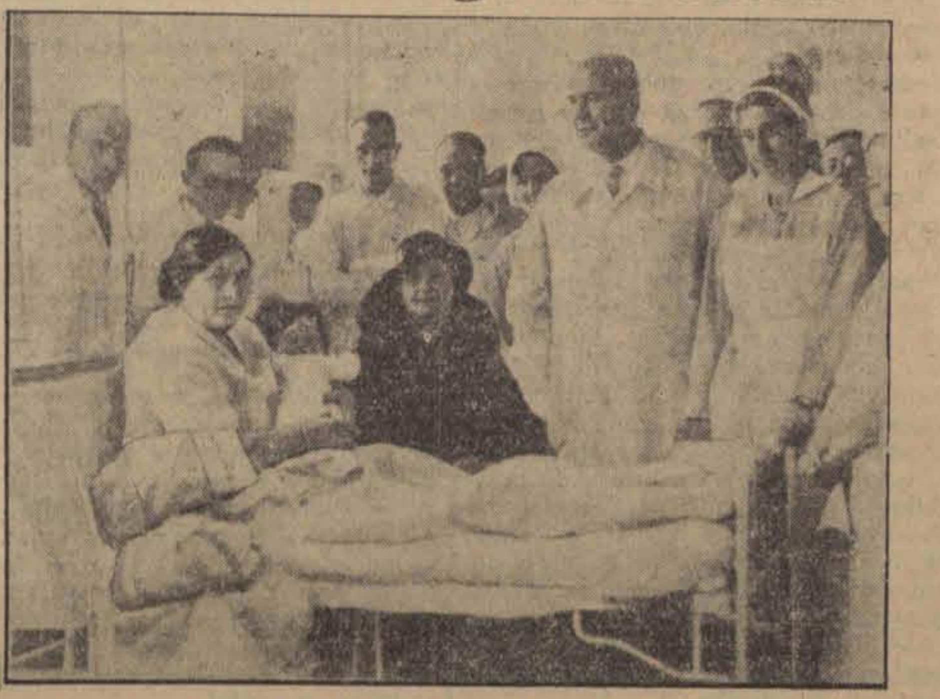
Wczoraj jeszcze znany myśliwy angielski p. A. Watherell, a zarazem znany aktor dramatów szekspirowskich, podał do wiadomości ogółu, że wytropił ślady potwora w najbardziej samotnych zakątkach wybrzeża Loch Ness, lecz uchyla się od dalszych szczegółów, które **rezerwuje dla jednego z dzienników londyńskich.** Mimo to poinformował przedstawiciela „Evening Standard" o tem, że zdjął odciski śladów w gipsie i przekazał je fachowcom muzeum w South Kensington z zupełną wiarą w swoje odkrycie.

Ślady znalezione zostały na miejscu, gdzie jak sądzić można było z pozostałości ogniska, rozłożyło się obozowisko turystów. Aktor szekspirowski utrzymuje jednakże, że ślady węża były późniejsze. Oczekuje się z rozbawieniem, ale i z zainteresowaniem także, dalszych szczegółów w prasie o tych śladach, tembardziej, że mieszkańcy wybrzeży Loch Ness odnoszą się sceptycznie do tych śladów, również zauważonych przez nich, lecz co do których istnieje przypuszczenie, że są śladami wielkich gałęzi, porwanych przez fale.

Jedna rzecz w tem wszystkiem jest pewna: **Loch Ness wszedł w modę.** Niezliczeni turyści i ciekawi obrali go na cel wycieczki podczas ubiegłych świąt Bożego Narodzenia. Znaleźli się pomysłowi przedsiębiorcy, organizujący wycieczki masowe do Loch Ness, pod hasłem: „Kto chce zobaczyć węża morskiego?" Widziało go zgórą sześćdziesiąt osób, porucznik marynarki Gould najmocniej wierzy w jego istnienie. W Izbie Gmin poruszono jego sprawę dla wyekwipowania nurków i zastosowania infraczerwonych promieni, przy poszukiwaniach. A w międzyczasie wszyscy hotelarze i właściciele zajazdów okolicznych miejscowości nad Loch Ness robią świetne interesa na bajce o potworze morskim, zgarniając złoto do kieszeni.

Bull.

Matka 29-tego dziecka.



Żona prezydenta Austrji Miklasa (w czarnym płaszczu) odwiedza w klinice wiedeńskiej Marję Urman, która powiła 29-te dziecko.

„Spółdzielnia Loterji Państwowej",
Nauczyciel oszustem.

W ręce policji francuskiej wpadł niezwykły oszust, który zajmował niewinną posadę nauczyciela ludowego. Jest nim Hyacinthe Gloux, lat 23, który założył ni mniej ni więcej tylko: — „Spółdzielnię Loterji Państwowej". W dziennikach ogłosił Gloux, że

sprzedaje losy po 96 fr.

za sztukę, ewentualnie części losów też po niższej cenie. 1.500 ludzi zgłosiło się do niego, a nadto 1.200 listów z pieniędzmi na te losy zniżkowe nadeszło pocztą. Nie trzeba dodawać, że Gloux pieniądze schował do kieszeni i nikomu żadnych losów nie dał.

Babcia w objęciach ognistego Araba
Przykra przygoda mieszkańca Kairu.

Przykra przygoda wydarzyła się romantycznemu Arabowi Ali Mizranowi z Kairu. Młody ten Arab zakochał się w córce

pewnego bogatego kupca,

która była zaręczona z pewnym angielskim oficerem. Ali Mizran nie chciał jednak zrezygnować z wybranki swego serca. Codziennie krążył dookoła jej domu, aż wkońcu uknuł śmiały plan. Kiedy pewnej nocy ciemność ogarnęła Kairo, młody Arab zakradł się z dwoma swoimi wspólnikami do domu ukochanej. — Mimo ciemności trafił do jej sypialni, a zbliżywszy się do jej łóżka, zarzucił na śpiącą tam kobietę prześcieradło i owinąwszy ją w nie, wyniósł do samochodu i wyjechał

daleko na pustynię.

W drodze postanowił uwolnić swojego więźnia z prześcieradła, aby nacieszyć się widokiem ukochanej twarzy. Jakież było jednak jego przerażenie, gdy zamiast pięknej twarzy młodej dziewczyny wyłoniła się z prześcieradła pomarszczona twarz jej babki. Okazało, się, że babka przyjechała do swego syna i owej nocy spała w łóżku swojej wnuczki. Wściekły Arab zbił starą kobietę i porzucił ją na piasku. Tam znaleziono ją nazajutrz. Odszukano jednak również Araba, który za usiłowane porwanie dziewczyny i pobicie jej babki otrzymał 20 lat więzienia.

Piekarz runął z autem do kanału.
Wstrząsająca scena na szosie.

Przejmujący wypadek zdarzył się wskutek gęstej mgły, który pociągnął za sobą zgon dwu naszych rodaków. Piekarz Ryszard Solibieda lat 29 z Auby jechał samochodem wraz z żoną drogą kościelną w Dorignies po dostarczeniu chleba swoim odbiorcom. Nagle samochód skręcił, aby wyminąć jadącego na rowerze robotnika Juljana Herlin. Wskutek bardzo gęstej mgły Solibieda nie zauważył, że skręcił

wprost na kanał.

Nastąpiło zderzenie z rowerem. Herlin wpadł do wody, a za nim wjechał całym pędem samochód.

Na krzyk obecnych przy wypadku pospieszyli z pomocą marynarze rzeczni. Herlina wyciągnięto lekko rannego. Solibiedę wraz z żoną wydobyto martwych.

Burmistrz groźnym bandytą.
Odkrycie podejrzliwego oficera żandarmerji.

Policja w Belgradzie poszukiwała od wielu lat niebezpiecznego bandyty, który był postrachem całej okolicy stolicy Jugosławji. Dopiero obecnie udało się jej schwytać opryszka. Jest nim burmistrz wielkiego targowego miasteczka Gorje Selo, niejaki Janjo Korach.

W ciągu ostatnich 17 lat dokonał 60-letni dzisiaj burmistrz szeregu napadów bandyckich, kradzieży i włamań na czele

dobrze zorganizowanej szajki bandyckiej.

Jednocześnie pożyczał pieniądze na wysoki czynsz. Prawdopodobnie byłby umarł jako poważny zwierzchnik gminy, gdyby w czasie jednej z ostatnich wypraw nie miał przykrego pecha. Oddział żandarmów ukryty był właśnie w zasadzce, gdy Janjo Korach napadł ze swoją szajką na pewnego bogatego winiarza. Rozpoczęła się strzelanina i pierwszym, który został raniony był Janjo. Udało mu się jednak zbiec. Nie mógł jednak przebywać dłużej w domu, aby leczyć zranione swoje ramię, gdyż to byłoby zwróciło nań uwagę. Dlatego już drugiego dnia

wyszedł na miasto.

W drodze spotkał pewnego oficera żandarmerji, który był tem niezwykle zdziwiony, że grzeczny zazwyczaj burmistrz nie odpowiada na jego ukłon. Postanowił więc sprawę zbadać i wpadł do domu burmistrza. Tam spostrzegł ze zdumieniem, jak burmistrz przewiązywał sobie zranione ramię. Burmistrza aresztowano natychmiast. Niebawem stanie on przed sądem.

M. NAGODA.

NIEWOLNICA

Powieść. 4

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemdloną oblubienicę, która przypomniała mu znajomą pannę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kopta Symeona z zapytaniem czyje to było wesele. Okazało się, że było to wesele bogatego Araba Handżibeja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometanizm i siłą zmusił córkę do zamążpójścia.

Obaj z Symeonem wybrali się w nocy pod obóz Handżi-beja aby uratować Margaret z rąk Araba.

Kordowski przyłożył ucho do płótna: z wewnątrz nic nie było słychać. Postanowili jednak czuwać tu w ukryciu w nadziei, że sytuacja się wyjaśni.. Działając na ślepo mogli wszystko zepsuć.

ROZDZIAŁ IV.
Wody!

Czekali około pół godziny. Wreszcie usłyszeli jakieś głosy i zauważyli ruch w namiocie.. Kordowski znów przyłożył ucho do płótna i tym razem usłyszał słowa, wypowiedziane po angielsku:

— Śpi? — spytał męski głos.

— Śpi odpowiedział drugi.

— Czy nie za długo?

— E, nie, lepiej że nie lamentuje, kiedy naokoło pełno ludzi.

Kordowski zauważył, że rozmawiający posługują się wprawdzie językiem angielskim, lecz akcent zdradza, iż żaden z nich Anglikiem nie jest.. — Widocznie znajduje się tam ktoś, kto nie powinien ich rozumieć pomyślał. Skinął na Symeona, by i on słuchał również.

Wewnątrz namiotu jakaś kobieta odezwała się po arabsku:

— Panie, moja noga chcieć tańczyć, moja gardło chcieć śpiewać, moja ucho chcieć posłuchać muzyka. Ja długo zabardzo czuwać przy twoja **negma***.

— Ruh! — rozkazał pierwszy głos. — Przyślij tu z kuchni swoją matkę, niech czuwa za ciebie..

Niebawem mężczyźni poczęli i między sobą rozmawiać po arabsku: widocznie byli już sami. Tym razem Kordowski zauważył, iż tylko pierwszy mówi, jak rodowity Arab, przyczem głos jego zdradza człowieka młodego. Drugi zaś, starszy, mówił wprawdzie płynnie, lecz z cudzoziemskim akcentem.

— Chyba Schmidt — pomyślał Roman..

Narazie rozmowa toczyła się tak cicho, iż dolatywały jedynie poszczególne wyrazy.. Lecz po chwili Kordowski zrozumiał zdanie, wypowiedziane przez młodszego.

— ....wypłacą ci za cztery dni w Orient Banku, na moje konto wpłynie tymczasem potrzebna suma..

— Całą sumę wypłacą odrazu?— spytał tamten.

— Odrazu.

— A papiery?

— Papiery masz tu w teczce razem z czekiem. Są poznaczone kolejno. Od **a** do **g** z okresu lorda Maxwella, od **g** do **m** — z czasu wojny. Twój kuzynek Jego Wysokość kedyw powinien je kupić na wagę złota. Daję ci, jak obiecałem, wszystkie oryginały tych kopij, które ci przedtem pokazywałem.

*) gwiazda.
**) idź.

Tu rozległ się śmiech, a stary, szorstki głos zapytał:

— Z czego się śmiejesz?

— Z twojej odwagi.. Mógłbym cię zabić i zaciągnąć do Nilu, odebrawszy czek, i papiery — odparł młodszy. — Straże milczałyby, nikt by ciebie nie znalazł.

— Ale ciebie znaleźliby moi ludzie, o tem wiesz dokładnie. Nie wiesz tylko, gdzie jest ten list, który w razie mego zniknięcia zostanie im wręczony, a gdzie piszę wszystko czarno na białem..

— No, dość tych żartów — ozwał się młodszy spokojniej — teraz twoja kolej. Masz dokumenty?

— Mam. W tej kopercie, jest akt ślubu Hortona, metryka Margaret, list Anny, kiedy chciała mnie rzucić — tam wszystko wypisuje, nie ukrywa ani joty... I jeszcze jest medaljon z napisem, dostała go Margaret od Waldinga. To wystarczy.

— No—dorzucił po chwili młodszy — narazie interes jest korzystny tylko dla ciebie, dla mnie zaś tylko różowe nadzieje na przyszłość. Jedynie jeśli chodzi o tę „negmę" to część profitu uszczknę sobie tej nocy...

Roześmiał się znowu i dodał:

— Wprawdzie nie o to głównie mi chodziło przy ubijaniu targu z tobą, ale to, co jest w zasadzie nic nie warte, może dostarczyć chwilowo najwięcej przyjemności, naprzykład kobieta...

— Pst — przerwał starszy — toczy się Fatima, ten worek murzyńskiego tłuszczu.. Wracaj do gości— ciągnął dalej po angielsku — gotowi ciebie szukać. Pomóż mi tylko jeszcze odwiązać osła. Nie chcę, by wszyscy widzieli, że odjeżdżam, a muszę się śpieszyć, o ile mam zdążyć na pociąg, mam na parę kwadransów roboty, nim wyjadę..

Polecili Fatimie czuwanie nad uśpioną i niebawem cisza zapanowała w namiocie.

Kordowski przeczekał jeszcze długą chwilę, poczem pochylił się ku Symeonowi i spytał szeptem:

— Czy już!

— Czekaj. Musimy dojść, gdzie ona leży.

— Możeby się podkopać...

— Na nic.. Napewno wnętrze wymoszczone matami i dywanami..

W tej chwili najniespodziewaniej dosłyszeli tuż za płótnem, przy ziemi, cichy, jakgdyby dziecinny płacz.

— Cicho, synogarliczko, nie płacz córko proroka— zaczęła uspokajać Fatima. — Twój sokół przyjdzie, zaraz przyjdzie....

— Kto to? Gdzie jestem? — zapytał po angielsku głos kobiecy, a gdy nie otrzymał odpowiedzi, powtórzył pytanie po arabsku..

— W namiocie, najpotężniejszego najbardziej ci oddanego Handżi-beja, który na klęczkach będzie całować twoje palce, o źrenico oka pańskiego!

Nastąpiło milczenie. Potem ten sam słaby głos począł się skarżyć:

— Jestem chora, głowa mi pęka... Dlaczego tak mnie kołyszą?

— Nikt ciebie nie kołysze, tu ja siedzę przy tobie, ja, Fatima, twoja niewolnica.

— Przynieś mi wody!

— Nie wolno mi odejść, jutrzenko, oblubienico mego pana, promieniu złoty, perłami ozdobiony, nie wolno mi odejść...

Tu znów rozległ się jęk żałosny:

— Wody — wody....

Fatima starała się uspokoić Margaret, lecz tamta wciąż błagała o wodę; wreszcie murzynka zaczęła tłumaczyć:

— Przyniosę już wody, gołąbko, przyniosę, ale ty się tu tymczasem nie bój! Dwaj słudzy stoją na placu, każę im podejść bliżej, do samego wejścia namiotu. Nie wpuszczą nikogo, będą czuwać.. Ja służyłam długo przy angielskiej lady, ja wiem, czego wam potrzeba; moja córka głupia murzynka, ale ja ci zawsze dogodzę,, tylko ty mi czasem podziękujesz.... Dużo, dużo piastrów da ci Handżi-bej.....

— Przynieś prędzej wody! — błagała uparcie Margaret..

Po chwili przyjaciele dosłyszeli, że Fatima rozmawia przed namiotem z wartownikami. Pod grozą najwyższej kary nie było im wolno opuścić posterunku; Fatima polecała swą panią ich opiece i zdwojonej czujności.

Kordowski szepnął do Symeona.

— Idź prędko do straży, rozmawiaj z nimi. Ja postaram się ją wydostać.. Gdy zobaczysz, że jestem już w lesie, wyślij tamtego z wielbłądem, a sam przemykaj się do łódki. Tam się spotkamy.

Kopt cofnął się szybko, zatoczył spory krąg i zaszedł straże z boku,. jakgdyby przychodził z kuchennego namiotu. Stanął w takiem miejscu, iż dojrzałby nadchodzącą Fatimę.. Podszedł do wartowników, śmiejąc się i oblizując palce:

— Smaczna **fatta***), a jaka tłusta! Tłuszcz, spływa po palcach, chyba zarżnęli całe stado tuczonych baranów. A słodka **assida****), jak rosa z raju, sam miód i z dziesięć fasek masła! Czy wam przynieśli już jedzenie?

— E, gdzieżby tam! — odparł jeden ze strażników.. — Może zluzują nas później, to i nam się jakie ochłapy dostaną.

Kordowski nie słuchał dalej. Gdy tylko zorjentował się, iż rozmowa zawiązała się na dobre, zaczął delikatnie skrobać paznogciem płótno od namiotu, poczem zbliżył usta do miejsca, za którem poprzednio rozległ się głos panny Schmidt, i powtórzył kilkakrotnie:

— Miss Margaret! Miss Margaret; Niech pani milczy i słucha. C[illegible] panią uratować. Proszę dać znak, że pani słyszy... (D. c. n.)

* i ** potrawy arabskie.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przed kilku dniami donosiliśmy o podziale czynności w prezydjum zarządu miejskiego. Obecnie prezydent miasta wystosował pismo okólne do dyrektorów wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, w którem zawiadamia, że powierzył kierownictwo i nadzór nad departamentami szóstym (oświata i kultura) i siódmym (aprowizacja) wiceprezydentowi Tadeuszowi Szpotańskiemu, nad trzecim (czynności poruczone) i piątym (opieka społeczna i zdrowie publiczne) — wiceprezydentowi Borzęckiemu. Pozostałe zaś departamenty: ogólny, finansowo - gospodarczy oraz techniczno - komunikacyjny podlegają bezpośredniemu kierownictwu prezydenta miasta. Poza podziałem na departamenty pozostały tylko kontrola miejska i komitet rozbudowy, nie wchodzące w skład żadnego departamentu, a podlegające bezpośrednio prezydentowi miasta. Prezydent miasta stwierdza w swym okólniku, że wiceprezydenci w sprawach podległych im departamentów, wydawać będą decyzje ostateczne za prezydenta miasta. W granicach przekazanych im departamentów, wiceprezydenci mają prawo podpisywania za prezydenta miasta nominacji i umów z pracownikami od piątego stopnia służbowego wdół. Podział czynności w prezydjum zarządu miejskiego jest dalszym etapem reorganizacji gospodarki samorządu stołecznego.

* * *

Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie „Kupiec wenecki" z Kazimierzem Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej i w reżyserji Ryszarda Ordyńskiego. Będzie to zatem druga w tym sezonie szekspirowska premjera Teatru Polskiego. Obok Junoszy - Stępowskiego wystąpią Janina Romanówna, Wojciech Brydziński, Władysław Grabowski, Jan Kreczmar, Artur Socha, Kazimierz Fabisiak, Milecki, Pośpiełowski i inni. W Teatrze Małym rozpoczęły się próby z komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" w następującej obsadzie: Marja Gorczyńska, Janina Munclingrowa, Micińska, Janina Martino, Aleksander Zelwerowicz, Bogusław Samborski, Józef Kondradt.

Zahartowany bocian.

Z Kościerzyny donoszą:

W ub. tygodniu przyleciał bocian i osiadł na kominie szkoły. Przywołana straż pożarna przybyła na miejsce,

by go pochwycić.

Bocian pofrunął w stronę Gościeradza, gdzie zimuje.

KRATECZKI.

SUKNIA I PANI.

Marzenia Marjanny.

Jeśli natura dała człowiekowi zdolność do marzeń, to dlatego, że zdając sobie sprawę z ponurej rzeczywistości, musiała jednocześnie umożliwić mu ucieczkę przed tą rzeczywistością. Dlatego właśnie młode, pokraczne dziewczę o wągrowatym nosie, bezposażne i bezwdzięczne marzy o królewiczu z bajki, który przyjedzie na 20-konnym Austro-Daimlerze i porwie ukochaną do pałacu na Riwierze. Dlatego właśnie urzędnik państwowy marzy o prywatnej, dobrej posadzie z trzynastą pensją i gratyfikacją świąteczną, człowiek pracujący, czyli objekt naiwnych eksperymentów Kasy Chorych marzy o leczeniu się u dobrego, prywatnego lekarza, dziennikarz marzy o tem, aby zamiast artykułów mógł pisać czeki do Banku Polskiego, słowem marzenia są powszechne i, co najważniejsze, bardzo tanie. Można siedząc za biurkiem i patrząc przez okienko na ogonek czekających interesantów marzyć o własnym jachcie, kołyszącym się majestatycznie (okręty zawsze w sprawozdaniach dziennikarskich i powieściach kołyszą się majestatycznie) na falach oceanu i czekającym, by uwieść nas w dalekie krainy, gdzie piękna i goła hawajka nucić nam będzie w rytm miłości pieśń o upojnej nocy. Słowem dzięki marzeniom człowiek posiada możność taniego i szybkiego przenoszenia się z jednego kraju szczęśliwości do drugiego i zapomnienia, że posiada za mało pieniędzy, za dużo o jedną żonę i kilkudziesięciu wierzycieli.

Marzenia są udziałem każdego człowieka. Podobno nawet moi wierzyciele marzą, że oddam im pieniądze. Ba, nawet komornik może marzyć, że opłata za ich czynności została podwyższona o 200 procent i, skarb państwa zrezygnował ze swojego w tych dochodach udziału. Fabrykant łódzki w czasie poobiedniej drzemki marzy o kupcu z Moskwy, który pięknie w pas się pokłoniwszy pokornie prosi, aby baryń był łaskaw za jego przywiezione ze sobą 300.000 rubli sprzedać mu tandetnych łódzkich perkalików dla mużyków rosyjskich. Fabrykant zaś wonnem się zaciągnąwszy cygarem powątpiewająco kiwa pustą głową i powiada, że pieniądze może wziąć zaraz, ale towar przyśle dopiero za trzy miesiące. Kupiec moskiewski uradowany godzi się i na oblanie interesu wyciąga z walizki litrówkę konjaku Szustowa z trzema dzwonkami i baryłkę astrachańskiego kawioru.

Każdy mąż marzy o innej żonie, każda żona marzy o innym mężu, Kupiec marzy o pożarze w swoim urzędzie skarbowym, urząd skarbowy o wykryciu składu ukrytego złota w mieszkaniu opornego płatnika, teatr miejski marzy o pełnej, dobrej widowni, widownia zaś o dobrym teatrze.

No, ale dosyć marzeń, przechodzimy do rzeczywistości.

CICHY DOM.

Marianna Wcisło jest z zawodu służącą. Właściwie służąca jest zawodem Marjanny po zawodzie miłosnym, który pozostawił na duszy Marjanny widoczne ślady. Po owym zawodzie, w wyniku którego Marjanna stała się matką pewnego młodego obywatela, umieszczonego następnie w ochronce, Marianna poświęciła się zawodowi gotowania, sprzątania i wogóle „do wszystkiego", przyczem uzupełniania swoje dochody w sposób zarówno nieskomplikowany jak i nieco ryzykowny, mianowicie dzieliła ze swemi paniami ich cenniejsze suknie.

Należy bowiem zaznaczyć, że Marjanna, mimo wielkiej rany w sercu i synka w schronisku nie zrezygnowała z miłego dreszczyku męskich uścisków, aby zaś owe uściski osiągnąć, musiała, tak przynajmniej sądziła, oblec swe ciało w wonne jedwabie.

Jedwab jest drogi, dobra krawcowa również drogo bierze za uszycie ponętnej sukni, ale Marjanna, która ciągle marzyła, mimo swych lat 35, o wspaniałym mężu, nie mogła zrażać się takiemi przyziemnemi przeszkodami.

Te względy spowodowały, że Marianna kradła swoim paniom suknie. Już raz została przyłapana na takiej czynności i odcierpiała karę, ale jej chlebodawczyni, Sala Rozenkranc nie wiedziała o „ubocznych" zdolnościach Marjanny i dlatego ufała jej o tyle, że zostawiła mieszkanie pod opieką Marjanny, sama zaś poszła z mężem na bridża do przyjaciółki. Marjanna potrafiła samotność wykorzystać, szybko otworzyła szafę, wybrała co cenniejsze dwie suknie z dobrego jedwabiu, kilka „kombinacyj", coś tam jeszcze i — zwiała.

Ale złapano ją, suknie odebrano i umieszczono na przeciąg trzech miesięcy przy ul. Kopernika.

Jerzy Krzecki

Swawolna tancerka.

Grzesznica w pomidorowym kapelusiku.

Warszawa, 29 grudnia. Za oblanie wrzącym rosołem i poparzenie, stanęła przed sądem 19-letnia Jadwiga Nieznachówna, młodziutka

adeptka sztuki tańca w salach rozrywkowych.

Ofiarą jej padła Aleksandra Malinowska, gospodyni u ojca. Miała to być kobieta okrutna, która karjerę swą i miejsce po porzuconej żonie, zawdzięcza rzekomo uwodzicielstwu i przewrotności. Według zapewnień Nieznachówny, Malinowska wypędzała ją z domu i wogóle poczynała sobie, niczem wykwalifikowana macocha. Stąd nienawiść w serdeszku panienki i garnek z wrzątkiem w jej rękach.

Nie dość na tem, że poparzyła dotkliwie swą przeciwniczkę, uderzyła ją jeszcze dwukrotnie w głowę

syfonem od wody sodowej!

Na ławie oskarżonych zjawił się modny, kokieteryjnie założony kapelusik, koloru pomidorowego, zdobiący niewinną twarzyczkę, nie pasująca do ciężkich gromów oskarżenia. Z niewinną minką i kaprysem, oskarżona zapewniała sędziego, że jest za delikatna, aby to zrobić, a zresztą — Malinowska, to typ kobiety tak ordynarny, że nie warto się nią zajmować...

Nie zraziło to jednak sędziego od przeprowadzenia rozprawy i wówczas się okazało, że dzisiejsze panny pozwalają sobie

wogóle zawiele.

P. Malinowska zeznała bowiem, że Jadzia zachowywała się z tak daleko posuniętą swobodą, że gorszyło to nawet dojrzałą niewiastę.

— Proszę najwyższego sądu — mówiła poszkodowana, przeskakując przez instancje sądowe, — ona przy facetach zdejmowała sukienkę i wszystko było widać tak przezroczysto, że aż mnie przykro się robiło! Sprowadzała sobie panów do domu i raz zastałam jednego w łóżku, co leżał

nawet bez marynarki...

Za chwilę stanął właśnie taki „jeden", w osobie pana M.

— Pani Malinowska kłamie! Nikt nie widział, jakeśmy leżeli w łóżku...

P. Malinowska obruszyła się na to:

— Jeżeli kłamię, to niech mi się coś stanie!

I byliśmy świadkami, że aż do końca rozprawy nic się nie stało tej poczciwej kobiecie, co stanowi najlepszy chyba

dowód prawdomówności.

Gdy zaś przyszła kolej na obrazowy opis wylania garnka z wrzącym rosołem na fizjognomję pani M., odrazu można było poznać w niej skrzętną gosposię:

— Proszę sądu, jak to można coś podobnego? Rosół z mięsem tak zmarnować...

Piękna grzesznica okazała wielką nieczułość względem znakomitej potrawy, przyrządzonej na pierwszorzędnym kawałku mięsa... I to ją widocznie zgubiło, bo choć jej obrońca, wygłosił gorącą mowę, tak gorącą, że przypominała wrzątek, którym oblano panią Malinowską, sąd postąpił z całą surowością. Nieznachówna została skazana na 2 mies. więzienia. Kara ta jest bezwzględna i trzeba będzie ją odsiedzieć.

Gdy tancerka usłyszała wyrok,

na poczekaniu zemdlała

i trzeba było ją cucić zimną wodą. Wyszła z sądu zbolała i złamana, żałując swego beztroskiego zachowania się na ławie oskarżonych, gdy próbowała czarować sąd swym kokieteryjnym uśmiechem.

RADIO-KĄCIK

RASZYN, sobota.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy polskiej. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Wiadomości meteorol. 12,41 Płyty. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Muzyka lekka z płyt. 15,55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Transm. z Poznania. 17,50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18,00 Transm. z Krakowa. 18,20 Koncert chóru Juranda. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Recytacje wierszy świątecznych (kwadrans poetycki). 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21,20 Koncert muzyki polskiej poświęcony utworom Juljusza Zarembskiego. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny. 23,05—24,00 „Kukułka wileńska".

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem:

11,50 Wiadomości bieżące. 15,30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej. 17,50 Repertuar teatrów i komunikaty. 22,00—1.00 Koncert życzeń.

ORGJE W POGRZEBOWEM AUCIE.

Wesoła podróż karawaniarzy.

Ze Złoczowa donoszą:

W złoczowskim sądzie Okręgowym rozegrał się epilog niezwykłej sprawy, której bohaterami było dwóch lwowskich „łapiduchów". Wykonując polecenie firmy pogrzebowej, konwojowali w zamkniętem aucie zwłoki nieboszczyka ze Lwowa do Zborowa.

Po drodze zatrzymali się w Złoczowie, gdzie po kilku „wzmocnionych" doszli do przekonania, iż samotna jazda z nieboszczykiem **jest niesamowita.** Wobec tego zaprosili do auta dwie dziewczynki i ruszyli w dalszą podróż.

Po zainkasowaniu gotówki, weseli lwowianie w drodze powrotnej zatrzymali się ponownie w Złoczowie. Tutaj udali się do owych towarzyszek, zaopatrzywszy się uprzednio w odpowiednią ilość alkoholu i przekąsek. Wynik końcowy... brak portfelu, o przywłaszczenie którego zostali oskarżeni właściciele mieszkania małżonkowie Petryszynowie i dorodna dziewoja Marja Zazuń.

Oskarżeni zostali skazani, a lwowscy „karawaniarze" poprzysięgli sobie uroczyście konwojować odtąd nieboszczyków samotnie i z należytym szacunkiem.

PIERRE VILLETARD.

Weekend.

— Poczta — oświadczył Paweł. — Ale nic ciekawego.

Zaśmiał się. Zaśmiała się także. Była to młoda para, radująca się swem niedawnem, doskonałem jeszcze szczęściem. Założyli nowe gniazdko swoje na jednej z ulic Auteuil, wpobliżu parku, którego zieleń na wiosnę radować będzie ich oczy. Iwonka miała lat dziewiętnaście, włosy srebrno-blond, finezyjny uśmiech, pełny subtelnej ironji.

W chwili obecnej układała dalje w wazonie, zbytek niepotrzebny jeszcze w niewielkiem mieszkaniu o niewykończonej dotąd dekoracji.

— A więc nic ciekawego. Naprawdę nic? — zapytała Iwonka.

Paweł wzruszył ramionami ruchem zniecierpliwionym. — Powiedziałem ci już, że nic interesującego. Karta pocztowa od wuja Rogera. Nachtigall zaprasza ciebie, żebyś obejrzała jego modele. No, i kwartalne sprawozdanie banku.

Podłużna, wąska fiołkowa koperta została jakby umyślnie odrzucona na róg stołu.

— A to, mój stary? — zapytała młoda kobieta.

— To?..... Ach, zapomniałem. To od pani d'Entrayque.

Przeczytał list i zmarszczył brwi:

— Czy wiesz, co pisze? Zgadnij, proszę.... Proponuje nam weekend w Richardiere.

— Co? Na wsi...... o tej porze roku?

— Spędza tam zimę. Rzecz gustu, oczywiście.

— Dziękuję, nie dla mnie. Co poczniemy z temi daljami?

— Cudowne, kochaneczko. A więc odmownie, prawda?

— Ale grzecznie — rzekła Iwonka z uśmiechem.

Wstała i uważnie obejrzała materjał na suknię, świeżo przysłany ze sklepu. Zastanawiała się nad swem upodobaniem do nietrwałych kolorów. Mimo to bardzo pragnęła portjer w kolorze turkusowym, mogącym uwydatnić mahoń umeblowania.

— Pawle — rzekła nagle — myślę o tem „weekend". Niecałe dwie doby... to prędko przejdzie.

— Zdawało mi się, że zrezygnowałaś już z tego wyjazdu, ale skoro sobie tego życzysz....

— Przepraszam, ale mam wrażenie, że ty przedewszystkiem tego chcesz...

Zarumienił się zlekka pod okiem żony. Obserwowała go zręcznie i dyskretnie. Iwonka uzewnętrzniała tylko te odruchy swej istoty, które ujawnić chciała, ale te restrykcje nie umniejszały wartości jej uczuć.

.....Dwie godziny autem pod bladem słońcem. Wzgórza okryły się już szatą jesienną, a z topoli sypały się złote liście. Może krajobraz tchnął melancholją, ale dla młodych małżonków, pewnych wzajemnej miłości, każde tło wydaje się pogodne i wesołe.

Kobieta o delikatnych rysach i włosach, zlekka przyprószonych siwizną, przyjęła młodą parę na stopniach ganku. Nie tak dawno jeszcze Paweł kobietę nazywał „swoją" Odile. Dziś była dla niego tylko panią d'Entrayque, osobą o wyglądzie istoty, żyjącej w odosobnieniu i nie spodziewającej się już niczego od świata.

— Dziękuję państwu — rzekła — odwiedzając mnie, spełniliście naprawdę dobry uczynek.

Nie był wprawny w sztuce udawania, więc krył swoje wzruszenie pod potokiem słów. Te przyjazne stosunki z p. d'Entrayque były mu nieodzownie potrzebne.

„Biedna, droga Odile" — myślał — zasługuje na szacunek. A ponadto winienem jej wdzięczność jeszcze.

Paweł ubóstwiał swoją młodą żonę. Przekonał się o tem niezbicie. Przeszłość jego, z chwilą poznania Iwonki, przestała istnieć dla niego, ale sprawa pani d'Antrayque należała do kwestyj wyjątkowych. Żadna scena nie towarzyszyła wzruszającemu z nią zerwaniu, gdy pewnego wieczora przyszedł do niej po radę.

— A więc rzecz ma się tak: jest drugą córką pana Corlina, nie mogę mówić o „szalonej" miłości, ale podoba mi się bardzo. Przez ojca jej dostać się mogę do hut Hazebrouka.

— Ależ tak, rozumiem bardzo dobrze — rzekła wtedy Odile. — Żeń się, mój mały, uważam to za rzecz bardzo rozsądną. Powoli oswoję się z tą myślą.

Opuścił oczy i rzekł z obłudą:

— Przykro mi, wiesz. Czuję się nieszczęśliwy.

— Czy nieszczęśliwy na serjo? — zaśmiała się. — Pomyśl tylko, że za jakie pięć lat będę już starą kobietą. Nie chcę ponosić skutków mego egoizmu.

Odile egoistką? O, nie, naprawdę. Nie było istoty szlachetniejszej i bardziej wspaniałomyślnej od niej. Po ślubie jego, który miał miejsce osiem miesięcy temu, zamieszkała w osamotnieniu na wsi, w zamku swoim Richardiere.

— Nie mogę czuć żalu do ciebie — rzekła mu przy pożegnaniu. — Będę nawet rada zobaczyć was u siebie we dwoje.

Paweł mimo to był zmieszany, jak każdy mężczyzna, który nie wyrzekając się szczęścia obecnego, jest jednakże wrażliwy jeszcze na pewne wspomnienia. Silił się na wesołość i przesadzał w tem trochę, a najbardziej ambarasujące dla niego było, że obie panie, wyłączając go zupełnie, zdawały zgadzać się doskonale. Rozmowa Odile z Iwonką przyjęła obrót niespodziewany i intymny, który wykluczał go zupełnie.

W Richardiere wcześnie udawano się na spoczynek. Pani zamku podniosła się z miejsca kwadrans przed dziesiątą. Młoda para udała się do przeznaczonej dla niej sypialni w stylu Ludwika XV.

— Nareszcie sami! — rzekł Paweł, ponownie siląc się na dobry humor. — Czy wiesz, że zacny Ludwik XV był rozpustnikiem?

— Czy w tym samym stopniu, co ty? — zapytała Iwonka.

Pośpiesznie zdjęła kombinację, naciągnęła pyjamę jedwabną w fiołkowe irysy i jednym susem zatopiła się w miękkiem posłaniu rzeźbionego w muszle łóżka.

— Co za wygodne łóżko! Prawdziwie pałacowe!

Pół minuty później mąż jej znalazł się przy niej. Pocałunek jego przejął ją żarem, ale odsunęła się od niego.

— A więc, Pawełku, wszystko poszło ci według myśli?

— Tak jest — odparł spokojnie.

— A prócz tego, mój kotku, nie masz mi nic do powiedzenia?

— Tylko tyle, że szaleję coraz bardziej za tobą.

— O tem już wiem. Wzajem przepadamy za sobą.

Paweł chciał ująć ją w ramiona, lecz wysunęła mu się znowu.

— Ty obłudniku! Mam żal do ciebie!

— Za co? Nic nie ukrywałem przed tobą.

— Co za kłamstwo! Mogłeś mi powiedzieć odrazu, że jedziemy z wizytą do twej dawniejszej kochanki.

— Co takiego? — pytał z osłupieniem. — Co ty wygadujesz?

— Najświętszą prawdę.... wiadoma mi zresztą oddawna. Już od zaręczyn naszych byłam o niej poinformowana. Stara to historja, znana w całym Paryżu. Litościwie poinformowały mnie o niej przyjaciółki.

— Litościwie... ładne zajęcie!

Paweł był przybity, lecz nie starał się już zaprzeczać.

— Powiedz mi lepiej odrazu, że jestem potworem.

— Nie — zaprotestowała Iwonka — potworem nie jesteś, ale ponieważ kochasz mnie... kochamy się oboje, nie powinieneś był postąpić ze mną, jak z idjotką. Wiesz dobrze, że mam poglądy szersze, a ten stosunek, w gruncie rzeczy, nie przynosił ci ujmy. Mógłbyś mi się zwierzyć po koleżeńsku. Zresztą p. d'Entrayque zasługuje ze wszech miar na względy. Usunęła się dobrowolnie przed rywalką, która nie ma nic przeciwko temu, by zostać jej najlepszą przyjaciółką. Słowem: jest kobietą wyjątkową, czego o tobie powiedzieć nie można. Obserwowałam ciebie, mój drogi, i bawiłam się twoim kosztem. Byłeś naprawdę zabawny w swojem zaambarasowaniu!

— Zabawny! A skąd wiedzieć mogłem!? Postaw się na mojem miejscu.

— Co do mnie — ciągnęła Iwonka — będę szczersza. Jeżeli kiedykolwiek będę miała kochanka, zaraz ci o tem powiem.

— Brzydka smarkata! — oburzył się. — Spróbuj tylko, a zobaczysz, co cię spotka!

Przytuliła się do niego pieszczotliwie:

— Uspokój się, kochanie. Mam czas pomyśleć o tem.

Tłum. L. M.

SPORT.

Dziś początek turnieju hokejowego w Zakopanem.

Dziś, w piątek, rozpoczyna się w Zakopanem trzydniowy międzynarodowy turniej w hokeju lodowym o mistrzostwo Zakopanego.

Do walki staną cztery drużyny: Währing Wiedeń, Legja Warszawa. K. P. W. Ognisko z Wilna i Czarni ze Lwowa.

Program gier przedstawia się następująco:

Dziś: Währing—Czarni i Legja—Ognisko,

jutro: Währing — Ognisko i Czarni —Legja,

w niedzielę: Währing — Legja i Czarni—Ognisko.

Mecze rozpoczynać się będą codziennie o godz. 1-ej i odbywać się będą jeden po drugim.

Wielkie międzynarodowe zawody narciarskie I. F. S.
Gorączkowe przygotowania Szwecji.

Szwedzki Związek Narciarski przygotowuje się energicznie do organizacyj wielkich międzynarodowych zawodów F. I. S. (największe doroczne zawody narciarskie w Europie, organizowane z ramienia Międzynarodowego Związku Narciarskiego).

Dla swoich zawodników Szwedzi przeprowadzają dwa

specjalne kursy treningowe,

na które odkomenderowano 30 najlepszych narciarzy z całego kraju, a między innymi: Rylander, Karlquist, Gunnar, Borg, Karlsson, Johannsson, Erikson, Olle Ohlsson i t. d.

W zawodach tych prawdopodobnie udziału nie wezmą Włosi i Japończycy, nie przybędą Francuzi, a nawet udział Szwajcarów nie jest pewny spowodu trudności ekonomicznych.

Napewno udział w zawodach tych wezmą: Szwedzi, Niemcy, Norwegowie, Polacy, Czesi, Austrjacy i Finnowie.

WYSTĘPY WŁOSKIEGO BIEGACZA.
Beccali w Ameryce.

Włoski lekkoatleta, rekordzista świata, Beccali, w najbliższych dniach wyjeżdża na dłuższe tournee po Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym jego startem bedzie bieg w New Yorku, w dniu 3 lutego, poczem

nastąpią dalsze starty:

w Bostonie, Filadelfji, Chicago i td.

Biegacz włoski spotka się w walce z najlepszymi zawodnikami amerykańskimi jak: Cummingham, Bouthon, Venzke i t. d. W doskonałej formie znajduje się szczególniej Cummingham, który przeszedł ostatnio regularny trening w halach i osiągnął niedawno doskonały czas — 4:12 sek. na 1 milę ang.

Beccali startował już w igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie 1928 roku, nie odegrał jednak

wówczas żadnej roli.

W pierwszy przedbiegu na 1500 mtr. zajął on wówczas zaledwie 4 miejsce, a przedbieg ten wygrał Niemiec Wichman w czasie 4:03 sek.

W cztery lata później, na igrzyskach w Los Angeles, Beccali wygrał bieg na 1500 mtr., w czasie 3:51.2 sek., a wkrótce potem na meczu Francja—Włochy na tym samym dystansie ustanowił nowy rekord świata wynikiem 3:49 sek.

Nuvolari w Hollywood.
Wiadomości z całego świata.

W wyścigach sprinterów w Paryżu zwyciężył Scherens przed Gerardin i Honemanem.

W wyścigu stayerów na 1 klm. ze startu lotnego wygrał Paillard w czasie 45,2 sek. przed Grassin — 46,4 sek.

W hokejowych mistrzostwach Szwajcarji padły wyniki: Grashoppers-ASC Zurych 8:0. Davos-St. Moritz 9:1. S. C. Bern-Star Lausanne 14:0. Chateau d'Oex-Lyzeum Jaccard 5:0.

Międzynarodowy mecz w hokeju lodowym Francja-Belgja zakończył się zwycięstwem Francji 9:1.

Czescy piłkarze Victoria Zižkov pokonali mistrza Oranu, U. S. Marine, 1:0.

Nuvolari, słynny automobilista włoski, zaproszony został do Hollywoodu, gdzie nakręcać będzie film.

W Garmisch Partenkirchen, gdzie w r. 1936 odbywać się będą zimowe igrzyska olimpijskie, odbył się pierwszy konkurs skoków narciarskich.

Zwyciężył Bertl — 193,7 pkt., skoki 33 i 35 mtr. przed Fiszerem — 187 pkt., skoki 32 i 33 mtr.

Z 30 do 60 tysięcy miejsc...
Przed piłkarskiemi mistrzostwami świata.

Mecz finałowy o piłkarskie mistrzostwo świata odbędzie się na stadjonie partji Faszystowskiej w Rzymie, dnia 10 czerwca 1934 r.

W związku z tem — w pierwszych miesiącach roku rozpoczną się roboty celem zwiększenia miejsc siedzących z 30 do 60.000.

Centralny kurs sanitarny
dla sportowców — robotników.

Państwowa Szkoła Higjeny i Robotniczy Ośrodek W. F. organizują kurs centralny sanitarjuszy sportu robotniczego w Warszawie, dostępny dla wszystkich członków Związku Tob. Stow. Sportowych z poza Warszawy, mających świadectwo z ukończenia przynajmniej

szkoły powszechnej.

Kurs rozpoczyna się w poniedziałek, 1 stycznia i trwać będzie 5 dni. Kwatery w Państwowej Szkole Higjeny, całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem 3 zł. od osoby. Wykłady odbywać się będą w Państw. Szkole Higjeny rano i popołudniu około 6 godzin dziennie.

Program kursu: higjena sportu, anatomja, fizjologja, ratownictwo, organizacja sekcji sanitarjuszy.

Sport w kilku słowach.

(—) Wyznaczony na dzień 21 b. m. mecz bokserski międzymiastowy Warszawa-Łódź został odwołany.

Drugie rozgrywki zimowe o puhar Triumfu w siatkówcę żeńskiej i koszykówce męskiej o puhary przechodnie Triumfu rozpoczna się w sali Miejskiego Gimnazjum w dn. 20 stycznia.

Do rozgrywek zgłosiły się już najlepsze drużyny lokalne, tak, że rozgrywki zapowiadają się ciekawie. Ubiegłej zimy puhar w siatkówce żeńskiej zdobył HKS. zaś w koszykówce męskiej WKS.

W związku z meczem hokejowym o mistrzostwo klasy A, który odbędzie się w niedzielę o godz. 11-ej na lodowisku przy Al. Unji między ŁKS-em a Union Touringiem, dowiadujemy się, że ŁKS. ustalił skład swej drużyny następująco: Jakubiec, Rusinkiewicz, Frencel, I atak: Król, Załęski, Wisławski i II atak: Lutrosiński, Gałecki i Tadeusiewicz.

W dniu 6 stycznia w Rzymie odbędzie się wielka konferencja komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw Europy, które odbędą się w lecie r. 1934 w Italji. Program mistrzostw obejmuje mecze pierwszej rundy między 16-oma najlepszemi drużynami świata (mistrzowie grup eliminacyjnych) w dniu 27 maja w 8-miu miastach Italji. Następnie zwycięzcy walczyć będą 31 maja w Rzymie, Turynie, Neapolu i Medjolanie (ćwierćfinały). Półfinały wyznaczono na 3 czerwca do Medjolanu i Turynu a finał na 10 czerwca do Rzymu.

KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIA.

Zarząd Sierocińca „JUWENAT" w Łagiewnikach, czuje się w miłym obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Szanownym Ofiarodawcom za łaskawie nadesłane ofiary na „Gwiazdkę" dla dzieci Sierocińca.

Centralny Komitet dla Najbiedniejszych A. K. „Caritas" czuje się w miłym obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Szanownym Ofiarodawcom za łaskawie nadesłane ofiary na rzecz najbiedniejszych naszego miasta.

MASKARADA NA LODZIE.
Sylwester H. K. S.

Dowiadujemy się, że Harcerski Klub Sportowy organizuje dnia 31 grudnia b. r. Maskaradę dla łyżwiarzy i łyżwiarek, która się odbędzie na lodowisku H. K. S. przy ulicy Piotrkowskiej 180. Komitet przygotowuje liczne atrakcje jak: pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku, polonez łyżwiarski — ma, sek, zawody sportowe na lodzie — (siatkówka, tennis) hokej, konkurs piękności i t. p.

Ta niezwykła impreza sportowa masek wzbudziła w naszem mieście wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy, że sfery sportowe wezmą w niej b. liczny udział.

ZABAWA.

Oddział Rodziny Radjowej w Pabjanicach urządza w dniu 31go grudnia r. b. w salach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej Nr. 1 „Wieczór Sylwestrowy".

Całkowity dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu budowy Zakładu dla Dzieci Ociemniałych.

„CIENIE WIELKOMIEJSKIE" w kinie „Czary".

Bardzo emocjonujący film, który trzyma widza od początku do końca w niesłabnącem napięciu. Publiczność kinowa lubi takie filmy, w których jest maximum sensacji, szuka podniet, tak samo w literaturze, teatrze, jak i w kinie.

Rolę popisową kreuje dawno niewidziany w Łodzi ulubieniec publiczności, Harry Peel. Ma doskonałą maskę i dobrą grę twarzy. Rolę swą odtwarza z wielką ekspresją dramatyczną.

Film pełen napięcia dramatycznego, grozy i sensacji. Wystawa bogata. Reżyserja —

na wysokim poziomie.

Montaż filmu — znakomity i daje dużo wrażeń emocjonujących. Kto lubi tego rodzaju dreszczyk — znajdzie go w „Cieniach wielkomiejskich".

„URWIS Z HISZPANJI". w „Capitolu".

Eddie Cantor stanowi zupełnie odrębny typ wesołka filmowego! To nie imitacja popularnych „rozśmieszaczy", lecz nowy styl, nowy humor, nowe pomysły, które najbardziej ponurego melancholika muszą zmusić do wesołości. W filmie „Urwis z Hiszpanji" mamy prawdziwe kino! Bajecznie bogatą wystawę, dużo pięknych girls, moc nadzwyczajnych efektów.

Melodyjne piosenki, wspaniałe ewolucje taneczne, akcja, szybkie tempo i beztroski humor gwarantują miłe spędzenie wieczoru.

Co zgotować jutro na obiad

Zupa grochowa z grzankami, pieczeń wołowa z makaronem włoskim, kompot ze śliwek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Eugenjuszowi.
Wschód słońca 7.45
Zachód — 15.32
Długość dnia 7.47
Przybyło dnia 0.03
Tydzień 52.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 29 grudnia. Loco 10,35; styczeń 10,14; luty 10,20; marzec 10,26.

Liwerpool, 29 grudnia. Loco 5,37; grudzień 5,16; styczeń 5,14; luty 5,15.

Egipska, 29 grudnia. Loco 7,74; grudzień 7,40; styczeń 7,44; marzec 7,44.

Brema, 29 grudnia. Loco 11,61; styczeń 11; marzec 11,26; maj 11,47.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej nastrój panował niejednolity.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39,50; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 49,65; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 109,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 53,25; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 48,25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57,25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56,63; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 58,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 39,75; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 48,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 55,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 61,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 51,50; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 48,25; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 47,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 50,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r. 46,50.

AKCJE — UTRZYMANE.

W dziale papierów dywidendowych doszło do obrotów i notowań oficjalnych dwoma gatunkami akcyj.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 83—82,75; Kijewski 9,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 14,25—14,75; pszenica 20,50—21,00; owies 13,00—13,25; mąka pszenna gatunek I — 45 proc. luksusowa 35,00—40,00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 24,00—25,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 17,50—18,50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00—19,00.

Poznań, 29 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych żyto 14,50—14,75; pszenica 17,50—18,00; mąka żytnia 65 proc. z workiem 20,75—21,00 (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z workiem 29,50—31,50 (usp. spokojne).

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10,25; 13,00; 14,20; 16,30; 17,40; 18,40 20,55 21,40 22,50.
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8,03.
DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,33; 12,42; 16.07 19,35; 22,08.
DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1,30; 8,00; 12,57 16,33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13 19,56.
DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8,30; 14,10; 18,10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dzika pszczoła.
Teatr Popularny — Szkoła miłości.
Alhambra — Cudowne dzieci (rewja).
Tabarin — Występy artystyczne i dancing.
Amor — I. Nocne sądy. II. 100 metrów miłości.
Adria — Profesor w kabarecie.
Capitol — Urwis z Hiszpanji.
Casino — Jej Królewska Mość.
Corso — Noc miłości.
Czary — Wielkomiejskie cienia.
Grand-Kino — Prokurator Alicja Horn.
Luna — Hrabia Zarow.
Metro — Profesor w kabarecie.
Oświatowy — I. Mandżurja płonie. II. Bezimienni bohaterowie.
Palace — Zdobyć cię muszę.
Przedwiośnie — Szpieg w masce.
Rakieta — Dama kier.
Roxy — Obiad o ósmej.
Słońce — Człowiek małpa.
Sztuka — Uśmiech szczęścia.
Zachęta — Pod Twoją Obronę.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa ... 21 art. mal. łódzkich.
Łódzka Rodzina Radjowa, ul. Pio... 113 — Wystawa art. mal. Karola End...
Zw. Farmaceutów ul. Traugutt... stawa prac uczniów szkoły art... browolskiego.

KOMUNIKA... ŁÓ...
Autobusy na powyższej li... od 7-ej rano do 21-ej wiecz...
Czas p...

Obrona mennic przeciwko fałszerzom pieniędzy.

Zastrzeżenie słynnego rytownika.

Fałszowanie pieniędzy tworzy pokaźną rubrykę w statystyce przestępstw, a zajmują się niem nietylko wykolejeni fachowcy, lecz również osobnicy, nie mający niekiedy nic wspólnego z zawodami, których znajomości wymaga się w mennicach. Bardzo często policja jest zdumiona prymitywnością podręcznej fabryczki pieniędzy, wykrytej w szopie kuźni lub piwnicy. Monety tam wybijane są

łatwe do rozpoznawania,

dlatego też ofiarą fałszerzy pada zwykle ludność wiejska na targach i jarmarkach. Wprawdzie w kronice fałszerstw znana jest afera dr. Halbana, który w Niemczech przed kilku laty puszczał w obieg fałszywe monety, posiadające większą zawartość srebra niż oryginalne, lecz był to jedyny wypadek i ta właśnie hojność zaprowadziła fałszerza, doktora praw, do więzienia. O wiele więcej trudności przysparza podrabianie banknotów, wymagające już ręki specjalisty i dużego nakładu kosztów, a przecież historja pieniędzy papierowych jest równocześnie kroniką ustawicznej walki między uprawnionemi do drukowania mennicami i fałszerzami.

W wieku XVII za fałszerstwo

stosowano najsurowsze kary,

nie pomijając nawet kary śmierci. Lecz i to niewiele pomagało, wobec tego zaczęto utrudniać pracę fałszerzom. W 1806 r. Niemiec Frieck zastosował na banknotach wyrazisty rysunek, który ułatwiał ludziom orjentację. Wkrótce potem wzrócono uwagę na pismo. Starano się umieszczać na banknotach najmniejsze literki. Praca ta była żmudna, jeżeli zważyć, że każda litera musiała być ręcznie ryta na odlewie pod lupą. Słynny podówczas w Austrji rytownik Krummwiede, pracujący w mennicy, zastrzegł sobie prawo dożywocia

na wypadek utraty wzroku.

Każda zdobycz w mennicach była ciosem dla fałszerzy. Zastosowanie fotografji, wielobarwności i papieru włóknistego uniemożliwiło wkońcu fałszerzom „konkurencję" z mennicami. Dziś żaden fałszerz nie może drukować falsyfikatów identycznych z banknotami z mennic, jak to było dawniej. Musiałby chyba posiadać własną mennicę i znać tajemnicę wzorów. Uważny obserwator odrazu bowiem rozpozna różnicę między banknotem prawdziwym a falsyfikatem. Dlatego też ostatnio jest stosunkowo

coraz mniej fałszerstw

w tej dziedzinie, a oszuści wolą wykorzystywać nieświadomość naiwnych ludzi, dolepiając np. zero do jedynki na dolarach, lub fałszując pieniądze metalowe, niż trudnić się wyrabianiem falsyfikatów.

Tajemniczy napis na czarnej płycie.

Odcyfrowana mowa hieroglifów.

Zasługa egipskich kapłanów..

W dniu 27 września 1832 r. młody uczony francuski Francois Champollion przedstawił paryskiej Akademji Nauk krótki referat, stanowiący ni mniej, ni więcej, jak podstawę do odcyfrowania — hieroglifów egipskich. Z dniem tym, rzec można, historja świata przedłużoną została

o tysiąc lat

i został umożliwiony wgląd w kulturę, której wielkość teraz dopiero poznano i zrozumiano. Jeżeli dotąd historja ludzkości rozpoczynała się legendami ksiąg mojżeszowych i opowieściami o wojnach trojańskich, to teraz granice wiedzy historycznej przesunięte zostały do czwartego i piątego tysiąclecia ery przed - Chrystusowej.

Świat egipski, spoczywający przez dziesiątki wieków — na wzór jego mumij — niemy i niezrozumiały w swym grobie, odzyskał wkońcu swą mowę i zmartwychwstał poniekąd do nowego życia. A kiedy wkrótce po dokonaniu odcyfrowania hieroglifów, dzięki pracom badaczy pisma klinowego, umożliwione zostało zapoznanie się z historją starej Babilonji i Assyrji, wówczas cały starożytny Wschód — kolebka naszej własnej kultury — rozwarł przed nami księgę swych wiekowych dziejów.

Za panowania cesarza rzymskiego Teodozjusza I (375—395) wzniesiony został przez kapłanów egipskich ostatni pomnik

z napisami hieroglifowemi.

Wkrótce potem znajomość pisma obrazowego całkowicie zanikła. Dopiero w 17 wieku ujawniło się pewne zainteresowanie w dziedzinie pisemnych znaków egipskich. Przyjrzano się długim napisom widniejącym na obeliskach egipskich, zwłaszcza znajdujących się w Rzymie, jednakże nie zdołano wyjaśnić, jak znaki te, przedstawiające szereg wyobrażeń przedmiotów konkretnych, zrozumieć należy. Przypuszczano, że pojmowane one być winny jako symbole i że w każdym z nich szukać należy wyrażenia pewnego ściśle określonego pojęcia; nie starano się zatem „czytać" hieroglifów, lecz usiłowano raczej każdy znak rozwiązywać

na wzór rebusu.

Doprowadziło to do niesamo...ych wyników, gdyż puszczono swobodnie wodze fantazji... I tak: uczony jezuita Athanasius Kircher „przetłumaczył" pewną grupę znaków hieroglifowych, oznaczających, jak dziś wiadomo, poprostu rzymski tytuł cesarski „Autocrator", w ten sposób: „Stwórcą wszelkiej płodności i wegetacji jest Osiris".

Dopiero traf szczęśliwy skierował badaczów

na właściwą drogę.

Oto przy robotach ziemnych, dokonywanych podczas ekspedycji egipskiej Napoleona Bonaparte w okolicach portu Rosette, wpobliżu Aleksandrji, natrafiono w 1799 roku na dużą czarną płytę granitową, pokrytą trojakiemi napisami: u góry znajdowało się czternaście poziomych wierszy wypisanych egipskiem pismem obrazowem, poniżej widniał tekst wyryty rodzajem pisma spotykanego dotąd jedynie na staroegipskich dokumentach papyrusowych; trzecią część tworzyły pięćdziesiąt cztery wiersze

wypisane alfabetem greckim.

Treścią ich była podzięka kapłanów egipskich wyrażona królowi Ptolemeuszowi V, za dary złożone świątyniom. Było rzeczą niewątpliwą, że tekst grecki jest tłumaczeniem dwóch poprzednich części napisu i w ten sposób udało się po raz pierwszy wniknąć w tajemniczą „mowę" hieroglifów.

Problem, rzecz prosta, nie został odrazu całkowicie wyjaśniony i minęło parę dziesiątków lat, zanim młodemu uczonemu francuskiemu Champollionowi udało się, po długotrwałych, żmudnych dociekaniach ustalić zasady systemu pisma hieroglifowego. Dzięki temu systemowi, rozszerzonemu i udoskonalonemu po wczesnej śmierci Champollion'a przez późniejszych badaczy pisma obrazowego dziś napisy egipskie i teksty papyrusowe nie są „odcyfrowane" lecz odczytywane z tą samą łatwością, jak semickie, łacińskie lub greckie dokumenty.

„Odkrycie Champollion'a — powiada Chateaubriand — mieć będzie trwałość nieśmiertelnych pomników, których zrozumienie on nam umożliwił".

Najmilsze dni pary królewskiej.

Wesołe święta Jerzego V.

Jest to starą tradycją królewskiej rodziny angielskiej, iż na święta Bożego Narodzenia opuszcza Londyn..., by obchodzić te święta w zacisznem kółku rodzinnem, podobnie jak każdy obywatel W. Brytanji.

Cała rodzina zjeżdża do zamku Sandrigham, a fakt ten jest doniosłym wypadkiem w życiu zacisznej wioski. Król i królowa znają wszystkich mieszkańców tej wioski od dziecka. Odrzucając wszelką etykietę i ceremonjał dworski, obchodzą oboje

jeden domek po drugim,

witają starych znajomych, dowiadują się, co słychać, jak się im wiedzie.

Tak samo i cała służba zamkowa, lokaje, ogrodnicy, pokojówki, kucharze i kucharki, — to ludzie, pozostający na swych stanowiskach od szeregu lat. Stary ogrodnik James, który ongi nosił obecnego króla na ręku, — ma wyjątkowy przywilej, iż może nabierać sobie tytoniu do swej fajeczki z woreczka, stanowiącego

własność samego króla.

W dzień wigilijny cała rodzina składa rano życzenia parze królewskiej. Po nabożeństwie i obiedzie przechodzą wszyscy do ogromnej sali, gdzie stoi drzewko, obwieszone aż po sufit cennemi upominkami.

Kiedy już wszyscy zostali obdarowani, wnosi się tradycyjny pudding — a następnie rozpoczyna się bal, jedyny w swoim rodzaju. Honory domu robi stary stewart, szef całej służby królewskiej. On też otwiera bal, prowadząc pod rękę

samą królową.

Król nigdy nie tańczy, to też siedzi na uboczu, paląc fajeczkę i przygląda się zabawie. A zabawa to huczna, bo inni członkowie królewskiej rodziny lubią namiętnie taniec i są zawołanymi danserami. To też cała płeć piękna zatrudniona stale w służbie królowej, nie może narzekać tej nocy

na brak dobrych danserów.

Przed samą północą, na znak dany przez królową, muzyka intonuje hymn „God save the King", śpiewany chórem przez wszystkich zebranych. Po odśpiewaniu hymnu para królewska zazwyczaj opuszcza salę, — zabawa jednak trwa dalej, nierzadko aż do rana.

A kiedy święta miną i rodzina królewska wróci do Londynu, — mieszkańcy Sandringham i służba zamkowa przez długie miesiące żyją wspomnieniami tych uroczystych dni.

Światowe mistrzostwa piłkarskie we Włoszech.



Afisz propagandowy zapowiadający mistrzostwa piłkarskie na rok 1934 w Rzymie.

Wróżby z listów.

Scherman — rewelacja Wiednia.

Na zaproszenie austrjackiego Tow. badań psychologicznych wygłosił wiedeński literat Max Hayek odczyt o swoich eksperymentach ze znanym grafologiem Rafałem Schermannem. Przed kilku laty literat przedstawił grafologowi

szereg listów

głośnych postaci historycznych z ubiegłego i bieżącego wieku. Schermann nie wiedział naturalnie, kto jest autorem listów i nie miał nawet pojęcia, że chodzi o ludzi, którzy zaważyli na dziejach.

Mimo to jednak bez najmniejszego wahania podawał z miejsca ich wierne charakterystyki, a nadto życiorysy, pokrywające się z rzeczywistością.

Najciekawszy był eksperyment z listem Beethovena, który pokazano grafologowi z odległości 2 metrów, tak, że

nie mógł nic przeczytać.

Schermann zaczął zaraz dyktować biografję kompozytora, od kołyski do grobu, precyzując najdokładniej szczegóły życia i twórczości, znane chyba specjalistom.

Telepatja była w tym wypadku wykluczona, gdyż oprócz eksperymentujących

nikogo nie było w pokoju,

literat umyślnie myślał o całkiem in-
...h rzeczach.
... innych listów pokazywał Hayek
...annowi tylko pojedyńcze słowa
...ane zdania, z których nie moż
...ywnioskować sensu. Prze-
... liście Napoleona III, tylko
... odtworzył prawie nic
... do życzenia biograf-
...ego, opisując szcze-
...niewoli i śmierć
...owych. Gdy
...
...ły,
...ił.
... Rolan-
...koju i
...iała

liście angielskim Mahatmy Gandhiego, grafolog wpadł w podniecenie i rzucając krótki zarys życia indyjskiego męża stanu, przewidział

jego tragiczną sytuację.

Rabindranatha Tagore nazwał na pierwszy rzut oka apostołem dobra i miłości bliźniego. Ujrzawszy list Selmy Lagerlöfi, podyktował odrazu 6 stron pisma maszynowego, w którym skreślił jej charakterystykę i przyszłość. — Grafologja jest według Hayeka już obecnie ścisłą nauką, a Schermann jej najwybitniejszym współczesnym reprezentantem.

„Wąż morski" na uwięzi.



Jeden z cyrków londyńskich skorzystał z zainteresowania, jakie w całej Anglji wywołała bajka o „wężu morskim" i obwozi dla reklamy model potwora po ulicach Londynu. Równocześnie dyrekcja Cyrku wyznaczyła nagrodę w wysokości 20.000 funtów dla tego, kto potrafi schwytać żywego „węża morskiego".

JEDZENIE I PICIE NA BANKIECIE

nieestetyczną czynnością.

Podczas bankietu wydanego niedawno na cześć zeszłorocznego laureata nagrody Nobla świetnego powieściopisarza Sinclaira Lewisa w New Yorku, wybuchł skandal. Skandal tego rodzaju, że będzie on zrozumiany przez wielu ludzi na całej kuli ziemskiej,

zwłaszcza ludzi sławnych.

Oto podczas gdy całe towarzystwo zaczęło spożywać pierwszą potrawę, nagle pokój oświetliła przeraźliwa jasność magnezji a przedtem głos fotografa, zawołał:

— Chwileczka, panowie!

Zwykle w takich chwilach wszyscy poddają się tyranji fotografa. Zastygają w bezruchu w czasie najważniejszego przemówienia, czy też najweselszej zabawy.

Ale Sinclair Lewis zrobił inaczej: zerwał się ze swego miejsca, cisnął łyżkę, którą jadł właśnie zupę, na talerz i uciekł od stołu, miotając straszliwe przekleństwa

na natrętnych fotografów.

Gdy panowie z komitetu uspokoili pisarza i odprawili niefortunnego fotografa, Lewis wrócił na miejsce i wygłosił przemówienie, w którem tłumaczył się ze swego postępku.

— Panowie — powiedział wówczas — panowie, ja nie chcę, by mnie fotografowano w chwili, gdy jem zupę. Ja nie mogę przyjemnie, ani inteligentnie wyglądać, gdy mam łyżkę w ustach i gdy przeżuwam. Czemu nie fotografują mnie, gdy czyszczę zęby, albo gdy się golę? Są to tak samo nieestetyczne czynności, jak jedzenie i picie w czasie bankietu. To, że twórcy czy inni sławni ludzie jedzą i piją, o tem wiedzą wszyscy, ale poco pokazywać to koniecznie czarno na białem w gazetach publiczności.

Ja tego nie chcę i przeciw temu protestuję!

Podsłuchane.

ARCYDZIEŁO.

— Za ten obraz pewien Amerykanin zaproponował mi dziesięć tysięcy dolarów.

— Jabym nie dał więcej jak dwadzieścia złotych.

— Dobrze. Weź obraz! Nie możemy pozwolić, aby wszystkie nasze arcydzieła wędrowały za granicę.

MŁODA MĘŻATKA.

— Zosiu, jak ci się udał wczorajszy obiad.

— Całkiem dobrze mamusiu, mój mąż już jutro będzie mógł pójść znowu do biura.

ZDRAJCA.

Jędrusiu, dostaniesz złotówkę, jeżeli postarasz mi się o loczek włosów twojej siostry.

— A ile mi pan da, jeżeli panu przyniosę całą jej perukę?

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony nie jest tym samym który przed 3 laty skradł 50.000 złotych w willi „Helios"?

— Niestety nie, panie sędzio.

PRAWIE.

— Moja córka jest już prawie zamężna.

— Jakto?

— Bo ma narzeczonego, który jest żonaty.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański